Rok XI. Nr. 327 (3217). Wilno, Czwartek 29 Listopada 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

O zbrojeniach niemieckich debatuje angielska Izba Gmin

LONDYN (Pat). W Izbie Gmin odbyła się dziś po południu debata, którą rozpoczął **Churchil,** gwałtownem oskarżeniem Niemiec o przeprowadzanie olbrzymich zbrojeń. Churchil zwrócił uwagę na zbrojenia Niemiec w powietrzu i w najczarniejszych barwach odmalował sytuację wysp Wielkiej Brytanji w obliczu niebezpieczeństwa uzbrojonych Niemiec.

Na przemówienie to odpowiedział dłuższą mową wicepremjer **Baldwin.** Rząd brytyjski stara się o zawarcie konwencji ograniczenia zbrojeń i nadzieje na tę konwencję nie są bynajmniej stracone. Z konkretnych informacyj jakie ma rząd brytyjski co do zbrojeń niemieckich należy podkreślić trzy fakty: 1) przekształcenie 100-tysięcznej armji długoterminowej służby wojskowej na 300-tysięczną o krótkiej służbie jest w toku; 2) budżet na cele wojskowe Niemiec wynosi w obecnym roku budżetowym — 172.000.000 RM. 3) wedle wiadomości, posiadanych przez rząd angielski ze źródeł zasługujących na zaufanie ogólna liczba samolotów, posiadanych przez Niemcy waha się od 600 do najwyżej — 1.000. Ustalić dokładną liczbę jest trudno, ale nagół rzeczoznawcy uważają liczbę 600 samolotów za bliższą rzeczywistości. Budowane są aerodromy, ćwiczeni są lotnicy, przemysł lotniczy w ostatnich 6 miesiącach wzrósł. Wydatki na lotnictwo podniosły się z 78 milj. RM. do 210 milj. w roku obecnym. Potem Baldwin określił siły lotnicze Anglji i podkreślił, że tu ważna jest nietylko ogólna liczba samolotów, ale cyfra aparatów gotowych do użytku w pierwszej linji bojowej. Takich W. Brytanja ma 880 z czego w Europie 690. W ciągu najbliższych 2 lat zbuduje Anglja 300 samolotów tego typu. Pozatem Anglja rozporządza znaczną liczbą rezerwowych samolotów. Nie ma powodu do alarmu i paniki. **Anglji nie grozi niebezpieczeństwo.**

W zakończeniu Baldwin nawoływał Niemcy aby powróciły do współpracy międzynarodowej. Według wiadomości posiadanych przez mówcę w Niemczech panuje zwątpienie i niepokój. Po wyjściu z Genewy **Niemcy** skoncentrowały swoją energję na wewnętrznej odbudowie gospodarczej. Niemcy powinne sobie uświadomić, że są zależne od przyjaznej współpracy handlowej z sąsiedniemi krajami.

Przemówienie Baldwina nie zawierało żadnych aluzyj o naruszeniu przez Niemcy postanowień wojskowych traktatu wersalskiego i odznaczało się wielkiem umiarkowaniem pod adresem Niemiec. Z tego wnioskują, że wywrze ono w Niemczech dodatnie wrażenie i spowoduje kanclerza Hitlera do odpowiedzi, mogącej stanowić punkt zwrotny w obecnej sytuacji.

Oficjalne rozmowy angielsko-niemieckie w sprawie rozbrojenia

LONDYN (Pat). W dniu wczorajszym ambasador niemiecki w Londynie von Hesch odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Simonem w sprawie zbrojeń. O konferencji tej nie ogłoszono żadnego komunikatu.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Berlina, że ambasador Wielkiej Brytanji w Berlinie Phipps odwiedził ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha i zakomunikował mu w sposób przyjazny treść deklaracji, która będzie odczytana na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin.

Prezydent i min. wojny Boliwji w niewoli u Paragwajczyków

NOWY JORK (Pat). Wedle wiadomości z paragajskich źródeł oficjalnych, prezydent boliwijski Salamanca dostał się do niewoli w rejonie Chaco Boreal.

Prezydent Salamanca przybył na front, aby przeprowadzić zmiany w dowództwie armji boliwijskiej, wskutek ostatnich niepowodzeń w walkach z paragwajczykami.

Prócz prezydenta Salamanci do niewoli paragwajskiej dostał się również nowoobrany prezydent Tamayo wraz z dwoma swymi synami oraz boliwijski minister wojny.

Zabiegi min. Lozorajtisa w Finlandji o związek państw bałtyckich

BERLIN (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kowna: Litewski minister spraw zagranicznych Lozorajtis udaje się dziś przez Rygę do Tallina, celem wzięcia udziału w pierwszej konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich, która rozpoczcznie się 30 bm.

Z Tallina minister Lozorajtis udaje się do Helsinek z wizytą do fińskiego ministra spraw zagranicznych. Jak donoszą **głównym punktem narad na pierwszej konferencji ministrów państw bałtyckich będzie sprawa zajęcia stanowiska wobec ponownego postawienia sprawy paktu wschodniego** przez Francję. Wizyta ministra Lozorajtisa w Finlandji ma na celu podjęcie próby **stworzenia związku państw bałtyckich.**

Delegacja lwowskiego prezydjum B.B.W.R. u p. min. W. Jędrzejewicza

WARSZAWA (Pat). Minister WR i OP przyjął 27 bm. delegację prezydjum BBWR województwa lwowskiego w osobach senatora Zakrzewskiego, posłanki Jaworskiej, posłów Mękarskiego i Strońskiego, którzy przedstawili ministrowi postulaty i stan placówek kulturalnych i oświatowych Lwowa i województwa lwowskiego.

Minister obiecał życzliwie zbadać do starczone przez delegację materjały oraz wyraził gotowość do zapewnienia dalszego rozwoju szkolnictwa w województwie lwowskiem.

—o()o—

Hitlerowiec skazany na śmierć za zamordowanie Polaka

LIPSK (Pat). W Wejmarze stracony został członek S. A. Alfred Schegler, skazany na karę śmierci za bestjalskie zamordowanie w celach rabunkowych robotnika polskiego Jana Lorca.

—o()o—

„Liet. Aidas" o odpowiedzi francuskiej na notę polską

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą „Liet. Aidas", omawiając odpowiedź francuską na notę polską w sprawie paktu wschodniego pisze:

Okazuje się, że Francja w swej nowej odpowiedzi wzięła pod uwagę życzenia Polski, co, jak wiadomo, może znacznie ruszyć z miejsca zawarcie paktu wschodniego. **Niema wątpliwości, że rząd francuski w tych punktach noty, które dotyczą Czechosłowacji i Litwy, porozumiewał się** z rządami stron zainteresowanych.

Z litewskich na niemieckie

KROLEWIEC (PAT). W ostatnich czasach przemianowane w Prusach Wschodnich 113 miejscowości litewskich, nadając im nazwy niemieckie.

Burzliwe demonstracje antyniemieckie w Pradze



W Pradze odbyły się burzliwe demonstracje przeciw Niemcom. — Po sobotnich napadach studentów czeskich na uniwersytet niemiecki doszło w niedzielę do większych zaburzeń w różnych punktach miasta, podczas których wyleciało wiele szyb pod gradem kamieni rzucanych przez motłoch. — Na ilustracji studenci czescy rozpędzani przez policję praską.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zmiany w korpusie urzędników Min. Spr. Zagr.

Dowiadujemy się o następujących nominacjach w korpucie urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Radca poselstwa polskiego w Bernie p. Tadeusz **Skowroński** został mianowany konsulem generalnym w Amsterdamie;

Dotychczasowy konsul generalny amsterdamski p. Jan **Kaczkowski** został odwołany do centrali;

konsul polski w Charkowie p. Eugenjusz **Weese** mianowany został konsulem w Leningradzie;

sekretarz poselstwa Rzplitej w Buenos-Ayres p. Karol **Kraczkiewicz** odwołany został do centrali, a na jego miejsce mianowano p. Wacława **Dostala:**

wreszcie minister pełnomocny p. Kajetan **Dzierżykraj-Morawski** przeniesiony został w stan spoczynku.

Posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Leg.

Jak wiadomo 30 b. m. w lokalu prezydjum BBWR. przy ul. Szopena 1, odbędzie się inauguracyjne posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Legjonistów Polskich. Posiedzenie zagai płk. Sławek.

NAGŁY ZGON

Wczoraj zasłabł nagle w hotelu Brühlowskim w Warszawie inż. Zdzisław Sztoleman. Mimo zabiegów lekarskich — inż. Sztoleman zmarł. Był on administratorem dóbr pp. Horodyskich i pp. Gutowskich.

Czego nas uczy historja

„Historia magistra vitae". Przeszłość jest sumą doświadczeń, z których potomni czerpać winni naukę.

Czegoż uczy nas historja powstania listopadowego i wojny polsko - rosyjskiej 1830-1831 roku? Dlaczego właściwie załamała się akcja, pod tak szczęśliwemi auspicjami rozpoczęta? Wszak ani przed rokiem 1830, ani potem, od Kościuszki po Traugutta, nie rozporządzaliśmy tak świetnemi siłami bojowemi, tak doskonałemi warunkami walki. Skądże więc ta klęska, ta haniebna w rezultacie kapitulacja, ten wymarsz z Polski przeszło 20-tysięcznej uzbrojonej armji polskiej, ten ponury widok oddziałów zwartych, idących na zachód, przez Prusy do Francji, na poniewierkę?

Wodza nie było!

Nie było genjalnej indywidualności, przepojonej wiarą w swe zwycięstwo! Nie było szybkiej decyzji walki. Nie było niezłomnej woli przerwania działań ludzi małych, natur ugodowych.

Nie mieli cech, znamionujących wielkiego wodza, ani dwumiesięczny dyktator Chłopicki, ani dwutygodniowy jego następca ks. Radziwiłł, ani gen. Skrzynecki, ani skłaniający się już wyraźnie do kapitulacji Dembiński, ani po nim ostatni przywódca powstania Krukowiecki.

Nie było Wodza — i nie było silnego, jednolitego rządu. Niemojewski, Czartoryski, Lelewel, Morawski, Barzykowski, tworząc Rząd Tymczasowy, nie reprezentowali ani określonego planu ani jedności działania. Ba co gorzej: plenić się wśród nich poczęła wiara w... interwencję zagraniczną, w pomoc od zrewoltowanej równocześnie Francji, Belgji... Rozdarcie wewnętrzne, atmosfera chwiejności — oto objawy towarzyszące temu powstaniu najszlachetniejszych w narodzie i tej niemal rok trwającej wojnie...

Miesiąc pierwszy, ten bezcenny dla idei powstańczej grudzień 1830-go roku, zostaje zmarnowany, zaprzepaszczony. Zamiast skorzystać z zapału, z energji młodzieży, z paniki zresztą, jaka ogarnęła Moskali — rozpoczynają ludzie niewiary w zwycięstwo... układy. Zamiast uderzyć w stacjonowane w Królestwie wojska rosyjskie — wysyła Chłopicki do Petersburga parlamentarjuszy... Jadą Lubecki i Jezierski przed oblicze Mikołaja I, by odeń usłyszeć, że żąda całkowitego poddania się...

A kiedy tygodnie mijają, a pod naciskiem żywiołowego oburzenia patrjotycznej opinji wreszcie 20 grudnia Sejm i Senat ogłaszają powstanie za narodowe i wydają manifest wojenny — już jest za późno... Już losy powstania są właściwie przesądzone...

Rozpoczęte porywem młodzieży powstanie skończyło się klęską. Bo — nie było wodza. Nie było ducha wielkiego i niezłomnego, wierzącego w zwycięstwo.

Z tej perspektywy zrozumiemy dopiero łaskę Opatrzności, która na gruzach powstań XIX-go stulecia, okupionych tak strasznemi ofiarami, obdarzyła nas w zaraniu XX-go wieku Wodzem, który spełnił to, o co modlili się nasi wieszcze, od Mickiewicza po Wyspiańskiego: wskrzesił Niepodległość.

M-ski.

Memorandum Jugosławji w sprawie odpowiedzialności Węgier za zamach marsylski

GENEWA, (PAT). — Delegat jugosłowiański przy Lidze Narodów Fotiez złożył dziś w południe sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów zapowiedziane w nocie jugosłowiańskiej memorandum w sprawie odpowiedzialności ciążącej na władzach węgierskich w związku z akcją terorystyczną skierowaną przeciwko Jugosławji.

Memorandum liczy 78 stronic i zawiera 48 aneksów i 18 fotografij. Memorandum rozpoczyna się omówieniem początku akcji terorystycznej kierowanej z terytorjum Węgier przeciwko bezpieczeństwu Jugosławji, poczem szeroko omawia utworzenie specjalnych obozów dla terorystów. Emigranci z Jugosławji, po przybyciu na Węgry, byli zatrzymywani przez władze. Szefowie organizacyj terorystycznych badali przez kilka dni emigrantów i cele ich przybycia na Węgry, poczem oddawano ich do dyspozycji szefów. Memorandum zarzuca władzom węgierskim udzielanie pomocy przy nielegalnem sprowadzaniu do Jugosławji broni i materjałów wybuchowych. Według memorandum władze węgierskie nie mogły nie wiedzieć o celach i metodach pracy organizacyj terorystycznych istniejących na terytorjum węgierskiem. Członkowie tych organizacyj nosili mundury wojskowe i odbywali ćwiczenia z bronią. Rząd jugosłowiański wielokrotnie sygnalizował władzom węgierskim te fakty. Władze węgierskie wydawały licznym terorystom i podejrzanym osobnikom jugosłowiańskim paszporty węgierskie.

Memorandum omawia dalej kwestję funduszów, któremi rozporządzały organizacje terorystyczne i wyraża opinję, że były one tak wielkie, iż przekraczały możliwości prywatnych organizacyj. Także ilość broni i materjałów wybuchowych, któremi rozporządzali teroryści, jest tak wielka, że trudno sobie wyobrazić, aby można je było zdobyć bez pomocy z zewnątrz.

Memorandum analizuje następnie korespondencję dyplomatyczną wymienioną pomiędzy Jugosławją a Węgrami w sprawie akcji terorystycznej i wyciąga z niej wniosek, że władze węgierskie systematycznie odmawiały współpracy w poszukiwaniu zbrodniarzy przebywających na Węgrzech. Dopiero po zbrodni marsylskiej rząd węgierski zakomunikował rządowi jugosłowiańskiemu listę podejrzanych osobników pochodzenia jugosłowiańskiego, którzy mieszkali na Węgrzech. Na liście znajdują się m. in. dwaj wspólnicy mordercy w Marsylji, przyczem figurują oni jako zaginieni od września 1934 r. Korespondencja w tej sprawie wykazuje różne sprzeczności ze strony rządu węgierskiego.

Memorandum zestawia następnie bilans działalności terorystycznej prowadzonej z terytorjum węgierskiego w latach 29—34 i wylicza 20 zamachów i morderstw dokonanych na terytorjum Jugosławji.

W rozdziale poświęconym odpowiedzialności w związku z zamachem marsylskim memorandum oświadcza, że odpowiedzialność Węgier wynika z trzech faktów:

1) Wybór zbrodniarza został dokonany na terytorjum Węgier spośród terorystów szkolonych w specjalnych obozach.

2) Zbrodniarze swobodnie odjechali z Węgier zaopatrzeni w paszporty węgierskie.

3) Zamach marsylski przedstawia się jako konkluzja akcji terorystycznej inspirowanej i wspomaganej na terytorjum Węgier.

W konkluzji memorandum oskarża władze węgierskie, że wskutek tego postępowania doszło do zamachu marsylskiego.

Manifestacja na rzecz pokoju i ku czci Nieznanego Żołnierza w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Zarząd Unji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zorganizował dziś w godzinach porannych manifestację młodzieży **na rzecz pokoju, połączoną ze złożeniem hołdu Nieznanemu Żołnierzowi.**

Zarząd Unji P. Z. O. O. reprezentowała p. **Aleksandra Piłsudska,** jako przewodnicząca pani **Jadwiga Barthel de Weydenthal** jako sekretarka oraz panie **Dreszerowa, Sujkowska, Śliwińska i Witekówna,** członkinie zarządu. Na uroczystość przybyło także prezydjum Federacji PZOO w osobach prezesa gen. **Góreckiego** i sekretarza posła **Walewskiego** oraz posła króla Rumunji ministra **Cadere,** prezesa EIDAC'u. Do zebranej młodzieży przemówił gen. **Górecki,** podkreślając, że kombatanci polscy powinni nietylko **krzewić ideę pokoju** w starszem społeczeństwie, lecz także wszczepiać ją w młode pokolenie.

Po przemówieniu uformował się pochód, na którego czele kroczyła pani Aleksandra Piłsudska wraz z dwoma prezesami Federacyj. Za nimi maszerowała dziatwa bawiących w Warszawie cudzoziemców, których kraje należą do FIDAC'u Dzieci niosły flagi narodowe swoich państw. Pochód skierował się do Grobu Nieznanego Żołnierza u którego stóp złożono wieniec z liści laurowych. Potem przedefilowały delegacje szkół i każda z nich rzuciła w środek tego wieńca wiązankę z czerwonych maków, które urosły w całą górę, piętrząc się u Grobu Nieznanego Żołnierza.

S.F.I.O. za współpracą z komunistami

PARYŻ, (PAT). — Stała komisja administracyjna S. F. I. O. przyjęła tekst rezolucji proponowanej przez Leona Bluma w odpowiedzi na propozycję komunistyczną, mającą na celu doprowadzenie do zjednoczenia ruchu robotniczego

Blum proponuje nawiązanie niezwłocznie rokowań w celu opracowania wspólnego programu na podstawie projektu socjalistycznego by „doprowadzić do ustalenia zasad organicznej jedności między partjami proletarjatu".

Nowe demonstracje w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — „Action Francaise" podaje wiadomość o nagłem wezwaniu do Paryża oddziałów wojskowych liczących 3—4.000 żołnierzy. Dziennik pyta, czy należy uważać za prawdopodobną pogłoskę, że przyczyną skonsygnowania wojsk w Paryżu jest zamiar rządu niedopuszczenia do demonstracji w razie uchwalenia przez izbę ustawy o rozwiązaniu organizacyj patrjotycznych. Ustawa ta ma być uchwalona na ncnem posiedzeniu parlamentu i natychmiast opatrzona podpisem prezydenta republiki, co umożliwi szybkie przeprowadzenie rewizyj i aresztowania wśród przewódców.

PARYŻ, (PAT). — Wczoraj w godzinach wieczornych inwalidzi usiłowali demonstrować na ulicach Paryża przeciwko dekretom rządu. — Silne oddziały policji nie dopuściły jednak manifestantów na Wielkie Bulwary. Pomimo to inwalidzi przedostali się pojedyńczo przez kordon policyjny i zdołali ponownie zebrać się na ul. Le Peletier i na Montmartre. Policja nie dopuściła do manifestacyj. Jeden z inwalidów w czasie gwałtownej sprzeczki z policjantem dostał ataku serca i zmarł w ciągu nocy

—o()o—

Nowa partja antyhitlerowska w Saarze

SAARBRUECKEN, (PAT). Na terenie zagłębia Saary powstało ostatnio nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą **„Narodowo-socjalistyczna partja zagłębia Saary".**

Nowa partja zajmuje stanowisko **opozycyjne wobec narodowych socjalistów.** Założycielem jej i kierownikiem jest lekarz kasy chorych **Wirzing,** dawny narodowy socjalista. Członkowie ugrupowań witają się okrzykiem: „Heil Deutschland" na które się odpowiada: „Unser Vaterland". Partja nie posiada narazie żadnego organu prasowego.

Walka z bandytami na ulicach Chicago

NOWY JORK, (PAT). — Na ulicy jednego z przedmieść w Chicago doszło do krwawej strzelaniny między uciekającymi bandytami i ścigającymi ich policjantami.

Bandyci uciekali automobilem, wśród nich znajdował się jeden z członków bandy Dillingera, znany pod nazwą „Dziecięca twarz". — Dwóch agentów policji zostało ciężko poranionych strzałami bandytów. W czasie karkołomnej ucieczki auto wpadło na jadący nawprost autobus. W wyniku tego zderzenia *3* osoby zostały ranne. Samochód bandytów nieuszkodzony pomknął dalej.

ŚMIERĆ ZASTĘPCY SZEFA POLICJI.

CHICAGO, (PAT). — Podczas pościgu za bandytą Nelsonem, zwanym „dziecięca twarz", należącym do bandy Dillingera, został ciężko ranny Samuel Cowley, zastępca szefa policji.

Cowley przewieziony do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Greiser prezydentem senatu gdańskiego

GDAŃSK (Pat). Porządek obrad dzisiejszego posiedzenia Volkstagu przewidywał jako jedyny punkt wybór nowego prezydenta Senatu oraz jednego nowego senatora. Prezydentem senatu wybrano dotychczasowego wiceprezydenta Greisera 41 głosami narodowo-socjalistycznemi. Opozycja wstrzymała się od głosowania. Grupa niemiecko-narodowych oddała białe kartki.

Tą samą ilością głosów wybrany został senator do spraw rolnictwa, przewódca chłopstwa gdańskiego Rettelsky. Sprawami rolnictwa kierował dotychczas Rauschning.

Kronika telegraficzna

— BEZ TRZECI RAZ KWITNIE. Koło wsi Wąchock w powiecie iłżeckim w ogrodzie jednego z gospodarzy, zakwitł już poraz trzeci w bieżącym roku bez, który pomimo przymrozków zachował do tej pory świeże pąki.

— OTWARCIE PARLAMENTU JAPOŃSKIEGO. Dziś rano pod przewodnictwem cesarza nastąpiło otwarcie nadzwyczajnej sesji parlamentu. W dniu 30 b. m. minister spraw zagranicznych Hirota wygłosić ma w parlamencie ekspose o polityce zagranicznej Japonji.

— CZWORACZKI. Żona mistrza rzeźnickiego Michała Pośpiesznego w Rumji na Pomorzu powiła czworaczki, trzech chłopców i jedną dziewczynkę. Matka i niemowlęta czują się doskonale.

— UCIEKŁY 4 WILKI ze zwierzyńca w mieście Freudenthal koło Gdańska. Jeden z nich przedostał się do Polski i pogryzł 7-letn. chłopca i jego matkę. Oboje pogryzionych przewieziono do szpitala. Wilk został zabity. Schwytano również i zabito pozostałe trzy wilki.

— ZAMACH NA BISKUPA W JUGOSŁAWJI. W kościele, w miejscowości Stara Jankowica dokonano zamachu na biskupa Koladiewa. Biskup wyszedł z zamachu bez szwanku, natomiast śmiertelnie ranny został włościanin, stojący wpobliżu biskupa.

— 29-ciu ROZSTRZELANYCH. „Prawda Wostoka" donosi o dalszych wyrokach śmierci oraz 4-ch wyrokach dziesięcioletniego więzienia. Ogółem od 6 do 22 listopada rozstrzelano w Azji Środkowej 29 osób. Mimo tych represyj plan dostaw bawełny na 20 listopada wykonano zaledwie w 70 proc.

— NA CZARNEM MORZU SZALEJE WIELKA BURZA z piorunami. Okręty nie opuszczają portów. Ulewa zepsuła drogi oraz zatopiła kilkanaście domów na przedmieściach Noworosyjska.

— ORKAN. Ponad Suzą w Tunisie przeszedł orkan, który spowodował wielkie szkody. Niższe części miasta zostały zalane. Wiele barek i łodzi rybackich zatonęło. Cała część miasta ewakuowano.

— 29 OSÓB ZATONĘŁO. Parowiec chiński „Neniwansi", zdążający do Kerofatu dostał się w strefę silnej burzy i wkrótce zatonął. 29 osób załogi zatonęło.

— SYLWESTER MATUSZKA, skazany przez sąd węgierski na karę śmierci, został spowrotem wydany władzom austrjackim. Jak wiadomo Matuszka, który odsiadywał więzienie w Austrji, został wydany władzom węgierskim tylko na czas rozprawy.

— POLSKA ZAPŁACI CZECHOSŁOWACJI. Polski Związek Piłki Nożnej postanowił zaakceptować orzeczenie p. Rimeta, arbitra Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej w sprawie wypłacenia Czechosłowackiej Federacji Piłkarskiej odszkodowania w wysokości 10.600 zł. za niedoszły mecz Polska—Czechosłowacja. Suma ta — jak wiadomo — stanowi czysty zysk z pierwszego meczu Polska—Czechosłowacja, rozegranego w Warszawie.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213,20 — 214,20 — 212,20. Londyn 26,38 — 26,51 — 26,25. Kabel 5.29 — 5,32 — 5,26. Paryż 34,93 i pół — 35,02 — 34,85. Szwajcarja 171.70 — 172.13 — 171.27.

Dolar 5.29. Dolar zł. 8.91 i pół. Rubel 4.58 i pół za piątki i 4.59 i pół za dziesiątki. Czerwońce 1.15. Dolarówka 53. — Inwestycyjna 114 ³/₄.

Zamiast strajków — umowy zbiorowe

Nieustające strajki wstrząsają życiem gospodarczem i społecznem w Polsce. Fala strajków wzmogła się zwłaszcza w ciągu ostatnich paru lat kryzysowych. Na skutek załamania się normalnego biegu życia gospodarczego wzrosły antagonizmy między przedsiębiorcami a robotnikami: przedsiębiorcy chcieliby jaknajbardziej obniżyć koszta produkcji, szukając metod najprostszych — obniżki zarobków; robotnicy bronią się wszelkiemi siłami, walcząc już nie o utrzymanie dawnego poziomu płac, ale o minimum egzystencji.

Strajki przeciągają się niejednokrotnie przez długie miesiące, zależnie od siły i możności wytrwania jednej lub drugiej strony, szkodzą przemysłowi, zubożają klasę robotniczą, pozostającą i tak już w ciężkiej sytuacji materjalnej, przynoszą poważną szkodę Państwu, hamując normalny bieg sprawy i siejąc niepokój społeczny.

Strajki są jednak, niestety, bardzo często jedyną bronią w ręku robotników przeciwko zachłanności przedsiębiorców, robotnik nie broniony dostatecznie przez Państwo, nie mogący dojść do porozumienia z przemysłem, musi się uciekać do metody walki.

Jedyną z najpoważniejszych przyczyn strajków jest łamanie umów zbiorowych przed przedsiębiorców

Na terenie większości ziem Polski, z wyjątkiem bowiem tylko Górnego Śląska i województw pomorskiego i poznańskiego, **niema żadnych dotychczas ustaw, któreby regulowały zawarcie umowy zbiorowej i dawały jej trwałą podstawę.** Stąd też w praktyce łamanie zasad przyjętych w umowach zbiorowych jest powszechnie stosowane, wprowadza nietylko zamęt w stosunkach społecznych, zmuszając robotników do walki, ale i wpływa destrukcyjnie na przemysł, wytwarzając różnice w kosztach produkcji między firmami, stosującemi się lojalnie do umownych stawek płac a firmami, które stawki te samowolnie obniżają. Powstała wskutek tego niezdrowa konkurencja w przemyśle, pociąga za sobą jaknajgorsze skutki. Stąd też nietylko związki zawodowe pracownicze domagają się od szeregu lat w Polsce wprowadzenie ustawy o umowach zbiorowych, ale żądania te wysuwają i rozsądniejsi z pośród przemysłowców.

Na terenie szeregu państw zagranicą ustawy takie w najrozmaitszych formach oddawna już działają i efekt ich jest jaknajlepszy tak samo jak i analogiczne ustawy, które od początku istnienia Niepodległej Polski obowiązują na terenie ziem zachodnich i Górnego Śląska.

Konieczność uregulowania tej zasadniczej sprawy na terenie całej Polski uwidoczniła się zwłaszcza w ciągu lat 1933 i 1934, kiedy w całym szeregu ośrodków przemysłowych b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, umowy zbiorowe były narzucane w drodze przymusu administracyjnego przez władze administracji ogólnej i inspekcję pracy. Jest to jednak procedura mozolna i skomplikowana.

Toteż należy z uznaniem przyjąć wiadomość, **że ministerstwo opieki społecznej ustaliło ostatecznie tekst projektu ustawy o umowach zbiorowych.**

Projekt ten opiera się na następujących zasadach:

Przedewszystkiem ustala, kogo obowiązuje zawarta umowa. Dotychczasowa praktyka, na zasadzie prawa zwyczajowego, uznawała, że umowa obowiązuje wszystkich pracowników pracodawcy, który zawarł ją ze związkiem zawodowym. Ostatnio jednak wysunięto wątpliwości w tej dziedzinie i sądy orzekały, że umowa obowiązuje tylko robotników — członków związku, a więc, albo wszyscy robotnicy muszą się do związku zapisać, albo też będą istnieć na terenie jednego przedsiębiorstwa różne warunki pracy. Projekt ustawy wyraźnie ustala, że **umowa, po przeprowadzeniu przez strony układające się pewnych formalności, obejmuje wszystkich robotników w danem przedsiębiorstwie.**

Dalej projekt określa, kto może zawierać umowę. A więc ze strony pracodawców: ich związki lub pojedyncze osoby, ze strony pracowników — związki zawodowe. O ile jednak w pewnych poszczególnych wypadkach brak jest związków zawodowych, któreby mogły reprezentować interesy danych pracowników, umowa może być zawarta z delegacją robotniczą, reprezentującą ogół pracowników.

I wreszcie — sprawa najważniejsza — projekt przewiduje, **że minister opieki społecznej może nadawać moc powszechnie obowiązującą tym umowom, które mają poważniejsze znaczenie gospodarcze w danej gałęzi pracy.** To znaczy, że umowa zawarta przez związek pracodawców lub przez kilku nawet pracodawców, może być rozciągnięta na wszystkich pracodawców danej gałęzi przemysłu lub danego okręgu.

Ten najważniejszy przepis ustawy umożliwi wreszcie wprowadzenie pewnego porządku do stosunków pracy, da możność ukrócenia samowoli przedsiębiorców, doprowadzających stosunki przemysłowe do zupełnej anarchji.

Projektowana ustawa będzie poważnym orężem w ręku Państwa dla obrony robotników przeciw próbom wyzysku ze strony niesumiennego pracodawcy.

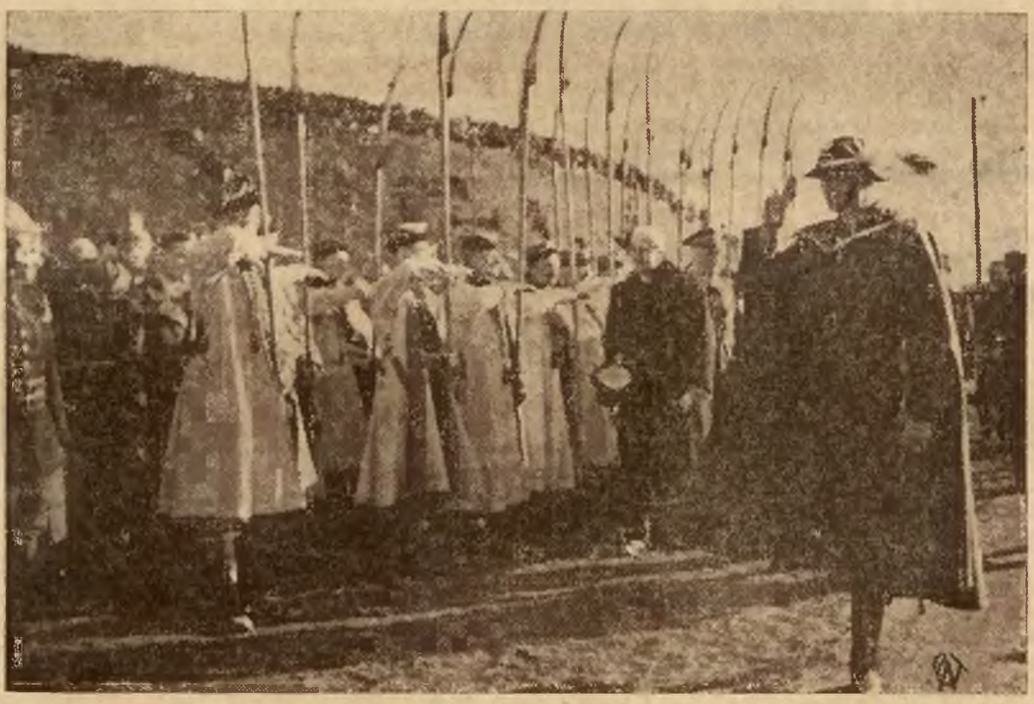
J M.

Trzydziestolecie pracy naukowej P. Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA. (Pat). Dnia 7 grudnia o godz. 20.30 Polskie Radjo transmituje fragment uroczystości Akademji ku uczczeniu 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego.

Transmisja rozpocznie się hymnem państwowym poczem nastąpi przemówienie inauguracyjne przewodniczącego Komitetu prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego. W dalszym ciągu akademji radjo transmitować będzie przemówienie prezesa Rady Ministrów prof. Leona Kozłowskiego.

Z otwarcia linji kolejowej Kraków—Miechów



Wśród delegacyj, które z okazji otwarcia nowej linji kolejowej Kraków—Miechów przybyły na powitanie Pana Prezydenta Rzplitej i członków rządu zwracali uwagę m. in. kosynierzy na stacji kolejowej w Słomnikach. Na zdjęciu—Pan Prezydent Rzplitej przechodzi przed frontem kosynierów.

Maurycy Mochnacki

W setną rocznicę zgonu

Sto lat temu, t. j. w roku 1834, wyszło z druku szereg utworów literackich, których sława została na zawsze w dziejach literatury polskiej utrwalona. W roku tym ukazała się „Nieboska komedja" Krasińskiego i „Kordjan" Słowackiego, wreszcie, co już jest rzeczą powszechnie przez komitety rocznicowe rozgłoszoną, „Pan Tadeusz" Mickiewicza Największy z tak zwanej trójcy romantycznej arcydziełem swem zamknął niemal na zawsze okres swej twórczości poetyckiej. Słowacki wyraźnie i zdecydowanie wszedł w fazę unarodowienia swej poezji, a Krasiński zabłysnął jak meteor „Nieboską", aby potem, po 2-ch latach, dać jeszcze jedno arcydzieło, bardziej sumiennie wypracowane, „Irydjona" i zgasnąć dla poezji wielkiej, zastępując jej przyrodzone światło, sztucznemi, aczkolwiek efektownemi, reflektorami poezji tendencyjnej, zniżonej do poziomu czytelnika. W tym samym roku teatr w Warszawie wystawił „Śluby panieńskie" Fredry, a teatr we Lwowie jegoż „Zemstę". Na emigracji tymczasem dogorywał teoretyk romantyzmu, który swem utalentowanem i pełnem temperamentu piórem utorował drogę poezji romantycznej, krusząc przesądy klasycyzmu i formułując oraz precyzując zasady teoretyczne nowego prądu poetyckiego.

Ze zwykłą ludziom, skazanym na przedwczesną śmierć, gorączkowością kończył przed zgonem ostatnie swoje dzieło „Powstanie narodu polskiego", t. j. dzieje powstania listopadowego, którego sam był uczestnikiem.

Dziwny to był człowiek Mochnacki. Pobudki psychiczne jego czynów i prac bardzo często trudno jest zrozumieć i dociekanie ich jest rzeczą ryzykowną. Należytemu wyzyskaniu niepospolitej umysłowości stawał na przeszkodzie charakter pełen załamań i niekonsekwencyj.

Członek Towarzystwa Wolnych Braci Polaków i współpracownik zakonspirowanego organu tej organizacji „Dekady", więziony i męczony śledztwem uderza w skruchę i na piśmie daje jej dowody, potępiając w memorjale złożonym na ręce władz, patrjotyczne wychowanie młodzieży, a odzywając się natomiast z uznaniem o wychowaniu w duchu legalizmu. Wspomnienie tej słabości wlecze się za nim przez całe życie i jest zawsze niezawodną bronią przeciw niemu w ręku przeciwników politycznych.

Podczas wybuchu powstania listopadowego był ze spiskowymi pod pomnikiem Sobieskiego, potem brał udział w ataku na Belweder. Zdecydowany rewolucjonista i radykał, zacięty wróg wszelkiej ugodowości i kompromisów zwalcza skutecznie Radę Administracyjną, a potem takież nieprzejednane stanowisko zajmuje w stosunku do Rządu Tymczasowego. W celach tej walki stwarza klub rewolucyjny pod nazwą Towarzystwa Patrjotycznego i przez kilka dni teroryzuje przeciwników, domagając się, aby Chłopicki otrzymał rozkaz natychmiast uderzyć na Moskali i schwytać Wielkiego Księcia w zakład dla narodu Polskiego. Co więcej, żąda, aby nie z wielkim Konstantym w Warszawie, ale z petersburskiemi władzami w Wilnie pertraktowano co do dalszych losów Polski

Podniecone tłumy, upojone pierwszemi powodzeniami chętnie słuchały swego trybuna ludowego. Mochnacki jako II wiceprezes Towarzystwa Patrjotycznego staje przed Radą Administracyjną i hardo dyktuje jej wolę ludu, a gdy ta się sprzeciwia, żąda jej rozwiązania. Rada Administracyjna upada. Największy przeciwnik Mochnackiego Lubecki nie wchodzi w skład Rządu Tymczasowego, który powstał na miejsce Rady Administracyjnej. Jednak wpływy jego na nowy rząd są tak wielkie, że polityka w dalszym ciągu nie schodzi z torów kompromisów i ugodowości. Mochnacki tedy na czele szkoły podchorążych maszeruje, aby zabić Lubeckiego. Interwencja Wysockiego zawraca szkołę z drogi, Mochnacki zostaje sam. Nieostrożne wystąpienie przeciw Chłopickiemu, ogólnie cenionemu i poważanemu, zwraca przeciw niemu dotychczasowych sprzymierzeńców I oto te same tłumy, które dotychczas służyły mu za oparcie w walce z Lubeckim i ugodowcami, przemieniają się teraz w prześladowców. Mochnacki okrzyknięty „Robespierrem polskim" chować się musi, aż wreszcie przyparty przez tłum do drzwi banku, w którym urzędował Lubecki, znajduje schronienie pod dachem tego, którego tak niedawno zamierzał rozstrzelać. Lubecki był wspaniałomyślny i Mochnacki ocalał. Losy powstania jednak potoczyły się już dalej zupełnie niezależnie od niego.

Z roli władnego trybuna ludowego zszedł teraz do roli zwykłego żołnierza szeregowca. Nie przyjął nawet ofiarowanego mu stopnia oficerskiego, zanim nie zasłużył nań walecznością i ranami. Słabość lat poprzednich, okazana w więzieniu została hojnie okupiona zapałem, poświęceniem się dla sprawy narodowej i krwią. A mimo wszystko, gdy się to zestawia, wyrasta wciąż pytanie, skąd w tym słabym i uległym więźniu okazało się tyle hartu żołnierskiego i energji działacza politycznego. A z innej znów strony dziwnem się wydaje, jak mógł taki dzielny, na wodza stworzony polityk i taki twardy wobec bólu i biedy życia o-

ZE ŚWIATA

ZWIĄZEK WIELKOLUDÓW.

W Stanach Zjednoczonych powstały kluby wielkoludów. Inicjatywę do zakładania tych klubów dał niejaki B. Ostling z Marhfield, liczący ponad 2 metry wzrostu. Ostling założył klub w celu wywalczenia, jak twierdzi, ludziom wysokie wzrostu, mierzącym ponad 1 m. 80 cm. — „praw do życia".

W patetycznie zredagowanej broszurze wyjaśnia Ostling cele organizacyj klubowych, liczących, jak dotąd około 10.000 członków. — „Postępująca wciąż normalizacja i standaryzacja utrudnia nam życie" — pisze autor. „Nie ma mowy o kupieniu sobie gotowego ubrania, zawsze będzie ono za małe, w hotelu niema łóżka, w którem moglibyśmy się wyciągnąć wygodnie, niema wanny, w którejby można się zmieścić, w kawiarni, restauracji stoły są za niskie, etc. etc. Słowem spotykamy na każdym kroku przeszkody. A jest nas w Ameryce do 2 miljonów, na całym świecie około 8 miljonów (sic). Musimy zatem dążyć do rozszerzenia naszej organizacji, do przeprowadzenia agitacji, do wywalczenia praw dla siebie. Musimy utworzyć związek międzynarodowy".

Bodajby Liga Narodów miała tylko takie kłopoty i takie tylko memorjały do rozpatrzenia.

RÓŻDŻKARZ ZNAJDUJE RAD.

W szpitalu w Nancy wydarzyło się, iż stosowana przy leczeniu chorego na raka igła z zawartością radu zaginęła w tajemniczy sposób. Pomimo najstaranniejszych poszukiwań w salach szpitalnych wśród służby, pomimo interwencji policji nie udało się odnaleźć zguby.

Wobec zupełnego niepowodzenia dotychczasowej akcji wpadł lekarz naczelny na pomysł sprowadzenia z Paryża Jean'a Merrie, cieszącego się ustaloną reputacją różdżkarza. Merrie rozpoczął natychmiast po przyjeździe poszukiwania. Uzbrojony w swą różdżkę metalową zbadał wszystkie pomieszczenia szpitalne, wreszcie udał się do ogrodu. Tu, wpobliżu starego klonu, różdżka poczęła nagle drgać silnie w rękach Merrie. Rozpoczęto natychmiach rozkopywanie ziemi naokoło drzewa i wkrótce znaleziono zagrzebaną dość płytko igłę.

Dalsze dochodzenie wykazało, że igła została ukradziona i schowana przez jednego z posługaczy szpitalnych, który spodziewał się, że sprzeda ją za dobre pieniądze. Pierwszy to raz zdarzyło się, że różdżka przyczyniła się do odnalezienia radu, a nie — jak zwykle — metalów lub wody.

LISTY NAPOLEONA NA LICYTACJI.

W sali Druot w Paryżu odbyła się licytacja zbiorów Brouner. Wśród autografów wystawionych na sprzedaż znajdowały się listy Napoleona. Najwyższą cenę 46.300 franków za list miłosny cesarza do Józefiny Beauharnais ofiarował jeden ze znanych zbieraczy paryskich, za podpis Napoleona, gdy był jeszcze 16-letnim młodzieńcem, ofiarowano 21.000 franków; list syna Napoleona, króla rzymskiego, został sprzedany za 8.300 franków.

Z pozostałej kolekcji innych autografów i dokumentów nabył rząd dla zbiorów Bibljoteki Narodowej około sto egzemplarzy.

CÓRKA MEBLARZA KRÓLOWĄ.

Młoda Lili Nielsen, córka meblarza z Kopenhagi zrobiła karjerę nielada. Ze zwykłej mieszczki duńskiej awansuje na królową orjentalnego państewka. W urodziwej Lili zakochał się podczas pobytu w Cambridge młody książę Ozair, następca tronu królewstwa Kekah, państwa sąsiadującego ze Sjamem. Lili i ks. Ozair studjowali w Cambridge, tutaj poznali się i tutaj też zaręczyli się. Książę Malajczyk czystej krwi, włada doskonale angielskim, francuskim a nawet nauczył się już mówić po duńsku. — Książę Ozair jest bajecznie bogaty, jak przystało na orjentalnego władcę, posiada kilka bajkowych pałaców, liczne zastępy służby, wspaniałe samochody najlepszych marek angielskich etc. etc. Młoda panna Nielsen udaje się wkrótce w drogą do Amsterdamu, skąd samolotem odbędzie podróż do Batawji, a stamtąd w towarzystwie narzeczonego do stolicy Kedahu, sporego miasta Alor Star.

Zdarzają się więc jeszcze wydarzenia jak z bajek wschodnich.

MÓWIĄCY POMNIK.

W Waszyngonie postawiono pierwszy w U. S. A. mówiący pomnik. Pomnik wyobraża Krzysztofa Kolumba w nadnaturalnej wielkości. W pomniku znajduje się gramofon z głośnikiem, który dwa razy dziennie, o 10 rano i o 7 wiecz. powtarza głośno zdanie: „Jestem odkrywcą Ameryki".

Inowacja zaiste frapująca, trudno jednak powiedzieć, by estetyczna.

Samolot typu autogyro na ulicach Paryża



W tych dniach odbył się w Paryżu pokazowy lot na samolocie typu autogyro wynalazku De la Ciervy, posiadającym, jak wiadomo, prostopadle ustawione wielkie śmigło i dzięki któremu może ten samolot wznosić się i lądować nawet na bardzo małej przestrzeni. Na ilustracji samolot wkrótce po wystartowaniu nad ulicami Paryża.

„Słowo" i 76-letni redaktor odpowiedzialny

Dwie sprawy sądowe

Wczoraj w Sądzie Okręgowym miała się odbyć sprawa redaktora odpowiedzialnego dziennika „Słowo" p. Tadeusza Pasikowskiego i feljetonisty tego pisma p. Jerzego Wyszomirskiego. Oskarżyciel prywatny, p. Witold Hulewicz zarzucił im przestępstwo z artykułów 255 i 256 K. K. — t. j. zniesławienia i obrazy.

Proces rozpoczął się o godz. 9-ej min. 02. Strony wezwane były na godz. 9-tą. Miejsca przy stoliku oskarżyciela prywatnego zajęli p. dyr. Witold Hulewicz i adwokat Węsławski; ława oskarżonych i miejsce obrońcy świeciły pustkami.

Pp. Pasikowski i Wyszomirski nie stawili się na rozprawę. Pan Pasikowski nie jest obecnie redaktorem odpowiedzialnym pisma „Słowo". Został zwolniony i należy teraz do bezrobotnych, poszukujących pracy. Bawi obecnie w Poznaniu. Właśnie stamtąd nadesłał sądowi rozpaczliwy list, w którym wyjaśnia przyczyny swego niestawiennictwa. Pisze, że nie posiada pieniędzy na podróż; natomiast redakcja „Słowa", do której się zwracał, nie przysłała mu ani grosza. Z tych też względów nie mógł stawić się na rozprawę.

Pan Jerzy Wyszomirski natomiast nie usprawiedliwił swej nieobecności. Nikt nie wie dlaczego nie stawił się na rozprawę.

Sąd uznał niestawiennictwo obu oskarżonych za nieusprawiedliwione i skazał b. redaktora odpowiedzialnego, obecnie bezrobotnego Pasikowskiego na karę grzywny w wysokości 50 złotych; p. Jerzy Wyszomirski zaś na następną rozprawę będzie doprowadzony pod przymusem — przez policjanta.

Rozprawa została odroczona.

* * *

Sprawa powyższa kojarzy się do pewnego stopnia, jeżeli chodzi o osobę redaktora odpowiedzialnego, ze sprawą następującą:

Parę dni temu z ław dla publiczności w Sądzie Okręgowym wyszedł zgarbiony, białutki starzec i powoli, jakby z pewnym trudem, szedł w kierunku ławy oskarżonych. Zdjął futro i usiadł. Miała się odbyć jego sprawa.

— Ile oskarżony ma lat?

— Siedemdziesiąt sześć.

— Czy był oskarżony karany?

— A tak, wiele razy za sprawy prasowe..

— A kiedy ostatni raz?

Starzec usiłuje przypomnieć. Nadaremnie.

— Nie pamiętam. W tym roku napewno.

— A czy karę odbył?

— Jak odbył?

— Czy płacił grzywnę?

— Nie, ja nic nie mam...

— A czy areszt zastępczy odbywał?

— Nie... — Starzec jest jakby trochę zdziwiony. Siedemdziesiąt sześć lat i areszt. Prędzej już szpital lub przytułek dla starców.

Oskarżony nic nie wie o notatce, która się ukazała w „jego" piśmie.

— To jest rzecz zwykła, że redaktor odpowiedzialny nic nie wie o notatce, za którą musi odpowiadać przed sądem — mówi sędzia.

Sprawa sędziwego oskarżonego nie jest skomplikowana. Pismo przekręciło fakt i zniesławiło urzędników.

Redaktor odpowiedzialny drzemie na ławie oskarżonych. Nie ma obrońcy. O nic nie pyta świadków. Czeka na wyrok.

Dwa tygodnie aresztu i 30 zł. grzywny.

Aleksander Bejzymski, lat 75, redaktor odpowiedzialny „Expressu Wileńskiego", niepewnym krokiem wyszedł z sali Sądu Okręgowego.

* * *

Redaktorzy odpowiedzialni. Bezrobotny i sędziwy starzec. Za czyje „grzechy"? (w)

---

bozowego żołnierz - obywatel, okazać taką słabość i uległość wobec władz więziennych i administracyjnych.

Mimo zalet umysłowości i hartu charakteru, posiadał Mochnacki swoje słabe strony, jako polityk. Nie umiał lawirować wśród stronnictw mu przeciwnych, co mistrzowsko czynił Lubecki. Nie umiał też należycie zorganizować i wyzyskać siły mu oddane. Zbyt liczył na samego siebie. Nie umiał również obliczyć, a może nawet przewidzieć nastrojów mas, które w pracy rewolucyjnej grają dominującą i decydującą rolę. To też wspominając go w setną rocznicę jego zgonu, a w sto czwartą wybuchu powstania listopadowego, nie możemy zaliczyć go pomiędzy naczelne postacie powstania, chociaż znalazłby się on w tym szeregu niewątpliwie, gdyby nie wspomniane niedociągnięcia charakteru.

Naogół w historji zapisał się Mochnacki przedewszystkiem jako krytyk literacki, teoretyk romantyzmu, zwycięzca klasyków i nie obok Chłopickiego, lecz obok autora „Pana Tadeusza" musimy go przedewszystkiem umieścić .

Jako pisarz i krytyk podobny jest Mochnacki pod pewnym względem do Stanisława Brzozowskiego (Czepiela). Obaj umarli młodo. Mochnacki przeżył zaledwie lat trzydzieści. Obaj jakgdyby czuli swój przedwczesny zgon i śpieszyli się żyć. Żyć według nich to znaczyło tworzyć, pracować. Obaj nie mieli czasu na stworzenie swych własnych systemów i poglądów na świat. Chwytali wiedzę ze wszech stron. Cudze myśli cudzą twórczość przyswajali własnej ojczystej kulturze, ale czynili to w taki sposób z takiem oświetleniem takiemi dodatkami, że z kompilacji pod wpływem silnych indywidualności autorów powstawało coś zupełnie nowego. Ponadto obaj odznaczali się tą odwagą cywilną, która pozwala przeciwstawić się niemal społeczeństwu, uznanym powagom i autorytetom w imię sprawy, którą za słuszną się uznało. Wreszcie obaj w niewoli zachowali się tak, jakgdyby byli pisarzami narodu wolnego, posiadającego własną formę państwową. Ani na zacieśnienie tematów, ani na schlebianie własnemu narodowi w imię niedoli politycznej, ani na bezmyślną nienawiść do rzeczy obcych, niepolskich nie pozwolili sobie, kierując się przedewszystkiem głosem sumienia i prawdy. Dlatego to myśl Polski Odrodzonej Niepodległej do nich będzie wracała częściej, niż do tych, na których niewola wycisnęła piętno i którzy się stali z ducha, a nie tylko z form zewnętrznych niewolnikami.

Wł. Arcimowicz.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Mądrości amerykańskie

W jednem z pism zagranicznych czytamy o powiedzonkach i mądrościach amerykańskich, z których niektóre zasługują na powtórzenie. I tak:

„Niektóre towarzystwa mają dopiero wówczas temat do rozmowy gdy jedna albo dwie pary z pośród obecnych opuszczą je".

* * *

„Kobieta zapatruje się na tajemnicę z dwóch punktów widzenia: albo nie warta jest tego, aby ją utrzymywać w tajemnicy, albo jest zbyt ważna, aby można ją przemilczać".

* * *

„Łaskawa pani — powiedział Sidney Smith do pewnej inteligentnej, ale ekscentrycznej kobiety. — Mam ogromne zaufanie do pani niedyskrecji"

* * *

„Żyjemy z trzeciej części tego, co jemy. Z reszty żyją lekarze".

* * *

„Bóg odmówił kobietom poczucia humoru. Dlatego kochają mężczyzn, zamiast się z nich śmiać".

* * *

Wedle Krzysztofa Morleya wysokie obcasy wymyśliła ta kobieta, którą mężczyzna pocałował w czoło.

* * *

„Mowa powinna być jak suknia kobieca. Dostatecznie długa, aby nie przyniosła ujmy przedmiotowi, ale i na tyle krótka, by ten przedmiot uczynić interesującym". Przeł. **Wel.**

—o()o—

Nieszczęście w szczęściu

Mówi się zwykle: „szczęście w nieszczęściu". Np. wylali sztubaka ze szkoły. Że wylali, to nieszczęście, że jednak nie trzeba będzie kuć — to już szczęście, dostatecznie doceniane przez zainteresowaną osobę. Albo znów sprasza się gości, którzy urzynają się, jak nieboskie stworzenia i jeden z nich, lecąc na zbity łeb ze schodów łamie sobie nogę. I znów tu fakt zebrania się kupy gości jest sam w sobie wielkiem nieszczęściem, ale to, że jakiś tam pijaczyna przekręcił sobie gnat — nie inaczej, tylko szczęściem nazywać można. Bo primo: sam nigdy więcej już się nie zjawi, a secundo — innych gości odstraszy i będziemy mieli święty spokój.

Sentencja „szczęście w nieszczęściu", wzięta pod włos, t. j. „nieszczęście w szczęściu" w życiu ucieleśnia się rzadziej. Jeden właśnie z takich rzadkich wypadków zdarzył się niedawno.

Niby grzmot przed burzą, przewalały się przez kraj pogłoski o zamierzonem obniżeniu, zredukowaniu czy też darowaniu jakichś podatków, kar za zwłoki, odsetek... Drgnęły serca podatników nadzieją — na tak dawno oczekiwaną dobrą nowinę. Co pobożniejszy żegnał się na intencję Opatrzności i mszę zakupywał, a poniektóry i suplikacje samorzutnie przedłużył o jedną strofkę, poddając wyrokom boskim dobre myśli szafarzy podatkowych. Ludzie mniejszej wiary i słabszego serca dodatkową daniną obłożyli się na rzecz monopolu i darowizny podatkowe jeszcze na pniu przepili, rozumując w myśl dewizy, że: „oddajcie co boskie — Bogu, a co cesarskie — cesarzowi", słusznie w danym wypadku skarbowi państwa udzielając rolę cesarza.

Wreszcie upragniona godzina wybiła. W gazetach i obwieszczeniach czarno na białem stało, co zostało darowane, a co nie, co trzeba zrobić, żeby skorzystać z tego dobrodziejstwa, a co nie, kto może, a kto nie i t. d. Słowem, drzwiami i oknami wyglądane szczęście przybrało postać całkiem namacalną.

A w środku tego szczęścia siedziało nieszczęście.

Ochłonąwszy z nadmiaru wrażeń, ludzie pilnie zaczęli wczytywać się w urzędowe rebusy i szarady, a potem, zamiast splunąć z przyzwyczajenia, poszli do urzędów, po znajomych i przyjaciołach albo co uczeńszych ludziach dowiadywać się, co w tych rebusach i szaradach pisze. Ale uczeni i biegli w zwyczajnem słowie polskiem nie zawsze mogli poradzić i dziś rzesze pośledniejszych podatników nie wiedzą: czy mają się cieszyć z dobrodziejstwa darowizn podatkowych — czy smucić, że nie trafili do kategorji wybranych; czy przepisywać na gwałt swoje ruchomości na imię rzeczywistych i urojonych krewnych, czy z czystem sumieniem i podniesioną przyłbicą swoje — nazywać swojem.

Izba Skarbowo! Dopomóż prostym ludziom i wytłumacz jeszcze raz „prostym" językiem to, co oznajmiłaś stylem urzędowym! ...**wicz.**

Rola młodej wsi

(Artykuł dy kusyjny)

Nawiązując do artykułu zamieszczonego w nrze 321 „K. W.“ p. t. „Tyłem czy frontem“ chciałbym dorzucić parę uwag, nasuwających się z traktowania tej kwestji na płaszczyźnie wielkiego napływu elementu wiejskiego do średnich szkół technicznych, czego przykładem jest P. S. T. w Wilnie.

P. „m-wicz“ robi taką uwagę: „Szkoła nie powinna wyrywać średnio uzdolnionej młodzieży wiejskiej z jej środowiska, nie powinna budzić w niej jakichś ambicyj, do studjów średnich i wyższych“. Uwaga ta jest b. słuszna. W dzisiejszych czasach nadprodukcji inteligencji i dotkliwego braku warsztatów pracy w mieście, pęd młodzieży wiejskiej do szkół technicznych, nietylko ujemnie wpływa na stan gospodarki rolnej, ale także powiększa kadry bezrobotnych pracowników umysłowych.

Młodzież wiejska, studjująca parę lat w mieście, dla rodzinnego środowiska wsi jest stracona nazawsze. Z małemi wyjątkami bez żalu rozstaje się z zagonem użyźnianym przez wieki potem ojca, dziada, pradziada, bez żalu porzuca pracę na roli i w gospodarstwie, by, zapatrzona w tęczową karjerę inteligenta miejskiego, zmarnować swe młode siły w borykaniu się z szarem życiem urzędnika. **A wieś ponosi niepowetowane straty,** bo odchodzi od niej element młody zdolny, dla którego współczesne zdobycze wiedzy i kultury są łatwe do przyswojenia. Zdobyczy tych wieś nasza tak potrzebuje, tak daleko jeszcze wtyle została, tak zakorzenione są głęboko przestarzałe, zgubne w skutkach metody, przesądy.

Przyszłość polskiej wsi jest uzależniona od ustosunkowania się zdolniejszej młodzieży wiejskiej. Ona musi tę wieś podnieść na właściwy poziom, ona, która wyszła z tego samego środowiska, musi być ogniwem, łączącem dwa, tak odmienne w strukturze duchowej światy — miasto i wieś. Nie pomoże elektryfikacja, nie pomoże wysyłanie techników na wieś, nie pomoże lekarz czy nauczyciel; znać trzeba duszę wsi, znać trzeba psychikę chłopa — psychikę do gruntu spaczoną przez niesumiennych urzędników i doradców, żerujących na nieświadomości i łatwowierności chłopa.

Odpowiednie czynniki muszą się zainteresować pędem młodzieży wiejskiej do nauki w mieście, muszą ten pęd skierować w odpowiednią stronę, zwiększając stan szkół rolniczych, ogrodniczych i gospodarczych, zapewniając studjującej młodzieży rozwój intelektualny, z specjalnem uwzględnieniem pracy społecznej na wsi. Zdolniejsza młodzież studjująca nie może zrywać ze swem środowiskiem, jak to się dzieje po skończeniu szkoły technicznej lub innej; w szkołach rolniczych trzeba jej wykazać teoretycznie i praktycznie możliwości rozwojowe gospodarstw rolnych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy wiedzy agrarnej, trzeba ją do tego kawałka ojcowizny przywiązać — wtedy dopiero spełni swą rolę apostolską, należycie zrozumie swe posłannictwo, umiejętnie wykorzystując zdobytą wiedzę i zaszczepiając ją na ugornych i biednych terenach naszej wsi.

Hasłem musi być „Z duszą — do wsi“ — drogę do tej duszy znajdzie najlepiej kto się czuje nieodrodnem dzieckiem wsi, któremu dobro własne i całego ludu na sercu leży.

Gdy nastąpi braterstwo duchowe między miastem i wsią, gdy zostanie zapalony wspólną myślą znicz ku chwale Ojczyzny — wtedy możliwa będzie praca nad zapewnieniem jej zdobyczy cywilizacji, jak elektryfikacja, radjofonizacja i t. p. Wierzmy, że ten moment nastąpi, a nastąpi on wtedy, gdy młodzież wiejska zrozumie, że największe korzyści przyniesie dla Państwa i siebie, kształcąc się w zakładach naukowych, umożliwiających pożyteczną pracę w swem środowisku i na własnym zagonie.

A. W.

Silna flota powietrzna ... najlepszą obroną granic —

Roma locuta — causa finita

Sprawa została przesądzona.

W dn. 27 b. m. Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie otrzymała oficjalne pismo z Warszawy o wprowadzeniu z dn. 1 grudnia instytucji lekarzy domowych.

W tym celu miasto będzie podzielone na 20 rejonów, obsługiwanych przez tyluż lekarzy domowych, którzy już zostali zaangażowani.

Liczba godzin dla lekarzy-specjalistów będzie ograniczona do minimum i tylko w wypadkach wyjątkowych lekarze domowi będą mogli przesyłać pacjentów swych na konsultację do lekarza-specjalisty.

Wobec zbyt krótkiego terminu, który pozostaje Ubezpieczalni do przejścia na nowy system lecznictwa, narazie (w ciągu mniej-więcej 3ch tygodni) lekarze domowi będą przyjmowali chorych w dawnych lokalach porad, t. j. w ambulatorjach przy ul. Dominikańskiej 15, na Kalwaryjskiej i na Antokolu. (f)

Ukonstytuowanie się Prezydjum Zw. Propagandy Turystyki Wilna i Wileńszczyzny

Dnia 26 b. m. odbyło się zebranie konstytucyjne Zarządu Związku Propagandy Turystycznej Wilna i Wileńszczyzny. Prezesem został wybrany prezydent m. Wilna Dr. Wiktor Maleszewski, pierwszym wiceprezesem — Adam Tański — Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, drugim wiceprezesem konserwator wojewódzki Dr. Lorentz. Członkami prezydjum zostali: wiceprezydent m. Wilna p. Teodor Nagurski i prezes Izby Polsko-Bałtycko-Skandynawskiej p. inż. A. Kawenoki. Dyrektorem Biura Związku został mianowany p. Krzemień, asystent Wydziału Sztuki przy U. S. B.

Zarząd postanowił uruchomić sekcję propagandy sportów zimowych na Wileńszczyźnie.

Biuro Związku mieści się tymczasowo w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej.

Radjostacja wileńska zaofiarowała swe usługi w celu prowadzenia propagandy turystyki na Wileńszczyźnie.

Budowa olbrzymiej sztucznej wydmy na polskiem wybrzeżu



Donosiliśmy o rozpoczęciu budowy olbrzymiej sztucznej wydmy u ujścia rzeki granicznej Piaśnicy nad polskiem morzem. Zdjęcie ilustruje teren rozpoczętych prac oraz doskonale uwidacznia samo ujście, ulegające zapiaszczeniu.

Budowa linji kolejowej Szarkowszczyzna — Dzisna na dobrej drodze

Dowiadujemy się, iż miejscowe władze kolejowe przychylnie przyjęły projekt sfer gospodarczych powiatu dziśnieńskiego w sprawie budowy linji kolejowej od Szarkowszczyzny do Dzisny.

Prezes PKP. w Wilnie inż. Falkowski, który ostatnio osobiście zbadał warunki budowy nowej linji oraz przeprowadził konferencję ze starostą dziśnieńskim i burmistrzem miasta, ustosunkował się przychylnie do projektu połączenia granicznego miasta z nową linją kolejową. Prezes PKP. złożył już obszerne sprawozdanie do Ministerstwa Komunikacji. W najbliższym czasie w tej sprawie ma się odbyć konferencja zainteresowanych czynników, która ostatecznie zadecyduje w tej tak ważnej dla naszych ziem sprawie.

Obsługa kolejowa z Wołkowyska ponosi winę za katastrofę

Z Wołkowyska donoszą, że przeprowadzono tam pod kierownictwem naczelnika ruchu inż. Monczewskiego energiczne śledztwo w sprawie ustalenia winy za katastrofę na stacji Wołkowysk-Centralny. Wstępne dochodzenia wykazały winę obsługi kolejowej ze stacji Wołkowysk i w związku z tem zawieszeni zostali w swych czynnościach dyżurny i sygnalista tej stacji.

Wzdłuż i wszerz Polski

— METROP. SZEPTYCKI PRZEGRAŁ. W sądzie apelacyjnym we Lwowie ogłoszony został wyrok w sensacyjnym sporze cywilnym metropolity ks. Szeptyckiego z czeską hrabiną Schönberg o 25.000 dolarów, wypłaconych przez metropolitę na ręce niejakiego Dropiowskiego, w związku z pertraktacjami o kupno dóbr Bohorodczany w woj. stanisławowskiem.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji, oddalający pretensje metropolity Szeptyckiego.

— **WYSTAWA „LEGJONY A HUCULSZCZYZNA“ WE LWOWIE.** W Miejskiem Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej pod hasłem „Legjony a Huculszczyzna“, powstałej z inicjatywy koła legjonowego Tow. Przyjaciół Huculszczyzny. Wystawa zawiera bogaty materjał, dotyczący chlubnej tradycji bojowej karpackiej brygady Legjonów.

— **WDZIĘCZNOŚĆ POWODZIAN.** Odbyła się w Jaśle manifestacja ludności powiatu jako wyraz hołdu i podziękowania dla rządu, władz oraz dla społeczeństwa województwa białostockiego, za wydatną i ofiarną pomoc na rzecz powodzian. W manifestacji wzięło udział około 20 tys. osób. Ulicami miasta przeciągnął wielki pochód, poczem delegacja wójtów wręczyła staroście Marossanyi'emu pamiątkowe adresy dla rządu i wojewody krakowskiego od 150 gmin powiatu jasielskiego, z podpisami radnych i powodzian.

— SPÓR O SPADEK PO TEODORZE SZTEKKERZE. Śmierć ś. p. Teodora Sztekkera, dokoła której zrodziło się tyle najrozmaitszych wersyj obecnie staje się źródłem nowych sensacyjnych wydarzeń. Do władz prokuratorskich wpłynęła skarga literatki Wandy Melcer-Sztekkerowej przeciwko ostatniej małżonce zmarłego atlety Jadwidze Sztekkerowej. W skardze swojej zarzuca p. Wanda Melcer-Sztekkerowa p. Jadwidze Sztekkerowej, że dopuściła się zaboru części majątku pozostawionego przez zmarłego atletę.

Cała spuścizna majątkowa po ś. p. Sztekkerze przypadła w udziale jego dwojgu synom bliźniakom zrodzonym z małżeństwa z Wandą Melcer-Sztekkerową. Sama p. Melcer-Sztekkerowa żadnego udziału w spadku niema, natomiast p. Jadwidze Sztekkerowej, w myśl prawa, należy się dożywocie, nadto przedmioty, które wniosła do małżeństwa i które są objęte intercyzą.

Jak wynika ze skargi złożonej przez p. Wandę Melcer-Sztekkerową p. Jadwiga Sztekkerowa miała zabrać też część majątku, która należy do masy spadkowej. Podjęte dochodzenie władz wyświetli, ile prawdy jest w skardze i jak rzeczywiście przedstawia się zawiła kwestja sporów majątkowych między drugą i trzecią żoną zmarłego mistrza Polski na arenach cyrkowych.

P. Wanda Melcer-Szekkerowa, która do spadku żadnych praw nie ma, występuje jako opiekunka swoich dzieci. Pozatem p. Melcer-Sztekkerowa wystąpiła obecnie do sądu grodzkiego 8-go oddziału o ustanowienie opiekuna nad

— **PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE ŁÓDZKIM PRZY ŚWIECACH.** Wskutek defektu w elektrowni łódzkiej w sobotę po południu w całem mieście zgasło światło. Przez 45 minut Łodź tonęła w ciemnościach. Stanęły tramwaje, w kinoteatrach przerwano przedstawienia. W Teatrze Miejskim, gdzie wystawiono „Intrygę i miłość“, przedstawienie dokończono przy świecach. Po usunięciu uszkodzenia elektrownia włączyła prąd.

— **CHWILOWA SANNA W DZISNIEŃSKIEM.** Onegdaj nad powiatem dziśnieńskim szalała wichura, która w kilku miejscach uniemożliwiła komunikację. Zwały śniegu, dochodzące miejscami do jednego metra wysokości przy kilku stopniach mrozu spowodowały, że wszędzie uruchomiono sannę.

Po kilkunastu godzinach nastąpiła znaczna zwyżka temperatury i szybko topniejące śniegi uczyniły drogi znowu błotnistemi.

— **TRUCIZNA NA SZCZURY, KTÓRA SZCZURÓW NIE TRUŁA.** Podczas kwartalnego zjazdu Kółek Rolniczych w Pszczynie poruszono kwestję ukarania 300 rolników za to, że nie porozkładali trucizny w celu trucia szczurów, mimo nakazu władz. Ukarani rolnicy tłumaczyli się, że trucizna, która kosztuje bardzo drogo, wogóle nie działa na szczury. Wobec powyższego, zwrócono się do starosty, p. Jarosza, który polecił wstrzymać kary, a próbkę trucizny kazał przesłać do zbadania.

W sprawie gazów wydzielanych przez Arbony

W związku z interpelacją w Radzie Miejskiej o gazach, wydzielanych przez autobusy miejskie, z Dyrekcji T-wa Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj otrzymaliśmy poniższy artykuł:

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej została złożona interpelacja w sprawie wydzielania dymu przez autobusy komunikacji miejskiej i w ten sposób zatruwania mieszkańców miasta.

Zagadnienia zanieczyszczania powietrza w miastach przez samochody nie jest odkryciem dokonanem w Wilnie, zajmowali się niem i zajmują Ojcowie wszystkich miast na świecie, gdzie istnieje komunikacja motorowa i to od czasu wprowadzenia samochodu do powszechnego użytku. Pierwotnie zajmowano się oczywiście gazami wydzielanemi przez motory benzynowe, gdyż przeważ nie takie były używane do komunikacji samochodowej. Po wielu badaniach i dyskusjach okazało się, że motory samochodów, wprawdzie zatruwają powietrze, jednakże nie w takim strasznym stopniu jak się wydawało, że powietrze miast jest zatruwane w niemniejszym stopniu i z innych przyczyn, częstokroć nieuniknionych zwłaszcza w miastach przemysłowych, że, ostatecznie, należałoby zupełnie wyrzec się nowoczesnego środka lokomocji, gdyż motoru nie wydzielającego zupełnie gazu zbudować się nie da. Z biegiem czasu motory benzynowe zostały ulepszone pod tym względem, że wydzielają gazy prawie niewidoczne, aczkolwiek niemniej zjadliwe, ludność przyzwyczaiła się do ich zapachu i widoku i przestano o tem specjalnie mówić.

Zagadnienie ożyło na nowo z chwilą zastosowania do samochodów motorów Dyzla, do których jako materjału pędnego używa się ropy naftowej. Zagadnienie ożyło dlatego, że gazy wydzielane przez te motory mają inny nowy jakiś zapach, są bardziej widoczne i dlatego robią wrażenie bardziej trujących niż gazy motorów benzynowych. Dyskusje rozpoczęły się na nowo, i to w formie już bardzo ostrej, ponieważ z zarzutami przeciwko nowym motorom ropnym wystąpili i producenci motorów benzynowych, dla których nowy wynalazek stanowi oczywiście bardzo poważną konkurencję. Jako przykład prowadzonych sporów może posłużyć artykuł w czasopiśmie „Der Motorlastwagen“ Nr. 17 z dnia 10 września 1932 r. który przytaczamy w tłomaczeniu:

„Motory Dyzlą stosunkowo prędko rozpowszechniły się u nas, przyczem korzyści gospodarcze musiały odegrać najważniejszą rolę. Tymczasem o wiele trudniejsze jest wprowadzenie motoru Dyzla przy komunikacji Autobusowej, ze względu na opinję, że motor Dyzla wydaje więcej dymu, niż motor benzynowy, i tem samem jest przykry i niebezpieczny dla przechodniów.

Nie można temu zaprzeczyć, że motor Dyzla w rzeczywistości narazie jeszcze wydaje nieco więcej dymu, niż motor benzynowy, lecz w tym kierunku ostatnio przeprowadzone zostały znaczne ulepszenia, tak że zostało umożliwione prawie całkowite spalenie się oleju gazowego. Z chwilą gdy motor Dyzla kursuje obciążony, wydzielanie gazów prawie zanika i odczuwa się tylko przy puszczaniu motoru i przy wolnych obrotach. Ale i wtedy nie jest ono większe, niż przy motorze benzynowym i zwraca na siebie uwagę jedynie wskutek zapachu, do którego jeszcze nie przyzwyczailiśmy się, nadmieniamy jednak, że zapach ten jest nieszkodliwy.

Na zarządzenie Kierownictwa Miejskiej Komunikacji w Manczesterze w jednym z instytutów chemiczno - analitycznych zostały przeprowadzone badania gazów wydmuchowych motoru benzynowego i motoru Dyzla przyczem wzięte zostały gazy z autobusów przy normalnej komunikacji, co zostało uskuteczniona przez specjalne urządzenia.

Niżej podana tabela wykazuje wynik tego badania.

Z badań tych wynika, że części gazów trujących spalinowych właśnie przy motorach Dyzlowskich są bez znaczenia lub też wcale nie istnieją w przeciwieństwie do motorów benzynowych. Przy motorze benzynowym części trujące gazów występują najsilniej przy puszczaniu maszyny i przy zwiększeniu jazdy, podczas gdy w motorze Dyzla tego niema, chociaż motor Dyzla właśnie w tych okolicznościach wydaje największą ilość dymu.

Gaz motoru Dyzla składa się wtenczas przeważnie z tlenu, który jest absolutnie nieszkodliwy.

WARUNKI PRACY SILNIKA	CZĘŚCI SKŁADOWE GAZÓW WYDMUCHOWYCH											
	Kwas węglowy CO_2 nietrujący		Tlen O_2 nietrujący		Kwas węglowy (Monoxyde) b. trujący		Meton CH_4 duszący		Wodór H_2 nietrujący		Azot N_2 nietrujący	
	Dyz	Benz.	Dyz.	Benz.	Dyz.	Benz	Dyz.	Benz	Dyz	Benz.	Dyz.	Benz.
1. Pełna jazda przy szybkości 46 km. Wóz lekko obsadzony	4,3	8,4	13,2	3,2	0,1	6,0	—	0,8	0,1	2,7	82,3	78,7
2. Szybkość 48 km. Wóz pełno obsadzony . . .	7,1	8,1	10,1	4,1	0,1	4,5	0,1	0,6	—	2,0	82,6	80,7
3. Przyśpieszenie po postoju Wóz do połowy obsadzony	5,5	8,2	12,5	2,2	—	8,0	—	1,1	—	4.—	82,0	76,5
4. Jazda pod górę. Wóz lekko obsadzony . . .	6,4	8,5	11,0	2,7	—	6,4	0,1	0,9	1,5	3,1	81,0	78,4
5. Średnia szybkość przy ruchu miejskim . . .	4,1	5,8	14,9	6,9	0,2	6,1	—	0,8	—	2,9	80,8	77.5
6. Podczas postoju przy skrzyżowaniu ulic, . .	4,3	4,4	14,1	8,4	—	6,0	0,1	0,7	—	2,9	81,2	77,6

Wnioski z powyższego artykułu, a zwłaszcza tabeli, nasuwają się same. Ale być może iż powstanie kwestja co do autentyczności wyników przytoczonej analizy. Otóż zupełne wyjaśnienie wątpliwości pod tym względem może dać praktyka i to już tu na miejscu, w Wilnie. Pomijając śmieszne zarzuty, że roślinność i mianowicie drzewa, żółkną w Wilnie (zarzut ten ukazał się... jesieni b. r.) od gazów autobusowych zawierających przeważnie związki azotowe, weźmy pod uwagę zarzut zatruwania organizmów ludzkich. Przypuśćmy, że gazy z motorów naszych autobusów są tak trujące jak to usiłują niektórzy przedstawić. Kto więc jest przedewszystkiem narażony na niebezpieczeństwo zatrucia? Bezsprzecznie obsługa autobusów i najbardziej monterzy i robotnicy w warsztatach i garażu. A co się okazuje? Po 3-ch latach pracy czy to jako kierowców, czy jako monterów, a więc u tych najbardziej narażonych, nie zauważono żadnych zmian w stanie zdrowia, któreby niezbicie stwierdzały działanie gazów z motorów naszych autobusów. Co więc może grozić innym mieszkańcom bądź co bądź mniej narażonym niż robotnicy? Nic! Zresztą gdyby istniało jakiekolwiek niebezpieczeństwo większe niż w innych dziedzinach przemysłu choćby dla samych tylko pracowników, to co powiedziałoby na to Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Inspektorowie Pracy, lekarze higjeniści? Czy Polskie Koleje Państwowe chcą wytruć swych pracowników i ludność w Polsce, że wprowadziły i wprowadzają nadal komunikację autobusami Saurera, a więc temi samemi co i komunikacja miejska w Wilnie? A co musiałoby się dziać w zagłębiu naftowem, gdzie ropę wydobywają i gdzie większość motorów jest nią opalona? Możemy być spokojni, niebezpieczeństwo nie grozi i nie będzie grozić po latach kilkunastu, bo tyle już lat pracują robotnicy w fabrykach motorów i samochodów pędzonych ropą i nie giną ani chorują od gazów z ropy. Nie wszystko jest groźne, co nieprzyjemnie wygląda lub nieprzyjemnie pachnie. Trucizny wytwarza nawet sam organizm człowieka, a jednak ludzie nie wyginęli od tego. Oczywiście iż należy dbać o to aby niedomagania nieprzyjemne lub szkodliwe, które się da usunąć, zostały usunięte, lub w miarę możności ulepszone, a usiłowania w tym kierunku Tommaka można już zaobserwować, gdyż wozy dymią mniej niż dawniej, pamiętać jednak należy, iż są rzeczy nieuniknione i z temi trzeba się pogodzić.

Dyrekcja „Tommaka“.



Otwarcie linji kolej. Kraków—Miechów

Dzieci w strojach krakowskich zebrane na stacji w Batowicach przybyłe na powitanie Pana Prezydenta Rzplitej i członków rządu, z okazji otwarcia nowej linji kolejowej Kraków—Miechów.

Zamordowana a potem powieszona

Ze Stołowicz donoszą: W osadzie Cerkwiszeze, gm. stołowickiej osadnik Majchrzak Ignacy w niezamieszkałym domu, znajdującym się wpobliżu wymienionej osady, znalazł wiszące zwłoki żony Leokadji.

Stwierdzono, że Majchrzakowa uprzednio została zamordowana przy pomocy tępego narzędzia, o czem świadczą rany na głowie, a następni powieszona. Majchrzak po zabraniu zwłok do domu zawiadomił posterunek PP. w Stołowiczach.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie.

Teatr „Lutnia“

„GRI - GRI“

operetka Paula Lincke'go.

Ostatnia premjerowa operetka w Teatrze „Lutnia“ nie należy do szczególnie wybitnych utworów w dziedzinie lekkiej muzy. Jednak muzyka lekka niezbyt pomysłowa, z odpowiednim „drygiem“ dalej — pretekst do niejakiego podkreślenia egzotyki kilku sytuacyj, związanych z kłopotami królika murzyńskiego (doskonały p. Tatrzański) i jego białej córki (p. Lubiczówna) — wprowadza tu bardzo pożądany element urozmaicenia i ruchu, zręcznie wyzyskany przez reżysera p. Domosławskiego.

Wszystkie role, obsadzone trafnie były wykonane ze zwykłą w „Lutni“ starannością: p. Dembowski (niezawodny amant, sympatycznie wyplątujący się ze swoich przygód sercowych), p. Szczawiński (wesoły i beztroski Pantoufle), p. Lubowska (rozbrajająca spóźnioną romansownością i skłonnością starszej damy do czarnego króla), p. Łasowska (fertyczna pokojówka), oraz w innych rolach p. Detkowski, Tchorzanka i Kubiński.

Oczywiście, duże zainteresowanie wzbudzała p. Lubiczówna, nowa wykonawczyni roli tytułowej. Debiut jej na naszej scenie wypadł zupełnie dobrze. Złożyły się na to takie podstawowe zalety talentu artystki, jak dźwięczny, czysty w intonacji głos, czujne trzymanie się w rytmie, wyraźna dykcja, oraz bardzo sympatyczna powierzchowność, i gra pełna prostoty i młodzieńczego wdzięku. Jeżeli interpretacja innych ról o odmiennym charakterze okaże się równie udatna, jak przeprowadzenie roli Gri - Gri, to p. Lubiczówna niewątpliwie zyska sobie stałe powodzenie.

Strona choreograficzna, wykonana bardzo sprawnie (pp. Ciesielski, Martówna i zespół), poza baletem nadpowietrznym odznaczała się specjalną pomysłowością; dekoracyjna zaś — miała odpowiednią barwność i poczucie gustu.

Całość muzyczna, zarówno w partjach solowych, jak i zespołowych, pod batutą p. Kochanowskiego szła żywo, składnie i stworzyła niezbędną tu atmosferę nieustającego ożywienia i werwy.

Słowem, stara operetka odtworzona została z nakładem bardzo chwalebnej staranności, i była przyjęta z gorącem uznaniem.

A. W.

Środa literacka

P. Nadzieja Drucka na Środzie Referat „o piszących i czytających“ oraz kilka nowel

P. Hulewicz w swojem powitaniu gościa z Grodna przypomniał że panią Drucką łączy z Wilnem nietylko sztuka wystawiona na Pohulance „Zamknięte drzwi“, ale i jej powieści wydane przez p. Chomińskiego, jak „Zwycięstwo“, „Mali ludzie“ i „Niepotrzebne dzieci“.

Pani Nadzieja Drucka w referacie „O piszących i czytających“ w jasny, prosty i miły sposób podkreśliła odosobnienie pisarzy od społeczeństwa, które coraz mniej potrzebuje i czytuje książek współczesnych pisarzy, i garnie się raczej do powieści przedwojennej doby.

Ponieważ prelegentka ma przeświadczenie, że literatura musi być sztuką, mającą nietylko przyczyny ale i cel, a tym celem jest kontakt z społeczeństwem, więc należy znaleźć przyczyny i szukać dróg, które prowadzą do tego, aby proza była pokarmem dla mas a nie tylko dla krytyki i drobnej garstki wybranych.

P. Drucka przypuszcza, że jedną z przyczyn, dla których masy przestały czytać powieści współczesnych autorów jest zanik pierwiastka heroicznego w obecnej literaturze, opisywanie zwykłego szarego życia. Masy łakną czegoś niezwykłego w książce i dlatego wolą czytać dawne powieści, w których były piękne, szlachetne typy, — lub też, brukowe sensacyjne powieści, które nie dbając o poziom literacki dają jednak żer dla wyobraźni.

Prelegentka przypisuje wpływowi ze wschodu, obieranie przez literatów za temat zbiorowe życie szarych, zwykłych ludzi i jest zdania, że należy się z tych wpływów otrząsnąć, gdyż są nam zupełnie obce, i w powieści polskiej poszukać nowych swoistych dróg, któreby nawiązały spowrotem harmonję pomiędzy piszącym i czytającym.

Ponieważ zebrani woleli odłożyć dyskusje nad referatem na później — p. Drucka odczytała cztery nowele z cyklu „Wędrówki Don Kichotki“, mające być później powiązane w całość. „Sklep z zabawkami“, „W pociągu“, „W wielkiem mieście“ i „Na cmentarzu“. Tych kilka nowel napisanych z talentem i wielką znajomością psychiki ludzkiej, żywo i doskonale uplastyczniają charakter Don Kichotki.

Po małej przerwie rozpoczęła się dyskusja, w której brało udział kilka osób, między in. p. Łopalewski i p. Masiejewska.

Zofja Kalicińska.

KURJER OŚWIATOWY I SZKOLNY

Przeszkolenie rodziców

Kiedy się nawołuje do współpracy i ścisłego kontaktu pomiędzy domem i szkołą, kiedy zupełnie słusznie współpracę taką zwykło się uważać za kardynalny warunek owocności wszelkich poczynań wychowawczych — zapomina się często, że taka współpraca nie zawsze i nie wszędzie jest możliwa. **Współpracować** (w ścisłem znaczeniu tego słowa) mogą jedynie ludzie ożywieni wspólnością pewnej idei, wspólnością celu i dróg do tego celu wiodących. Aby więc mogła istnieć rzeczywista współpraca pomiędzy domem i szkołą — muszą być wypełnione pewne warunki: przedewszystkiem musi nastąpić pewne porozumienie pomiędzy temi dwoma najważniejszemi czynnikami wychowawczemi. A porozumienie takie oprzeć się musi o zrozumienie podstawowych zasad każdego wychowania.

Powoływany do ścisłej współpracy ze szkołą dom rodzinny powinien przedewszystkiem jasno uświadomić sobie ideję, której ma służyć. Nie może tu być mowy o egoistycznych ambicjach rodziców, pragnących, by ich dziecko wysunęło się na czoło społeczności uczniowskiej. Ideał wychowawczy, któremu mają wspólnie służyć i szkoła i dom rodzinny, jest bardziej odległy, stokroć wznioślejszy, ważniejszy i większy. Kto zna program wychowawczy współczesnej szkoły polskiej (a znać go każda matka i każdy ojciec muszą), ten wie, ku czemu praca wychowawcza szkoły polskiej zmierza. Pełne zrozumienie i jasna świadomość tego ideału — to najpierwszy warunek, bez którego nie może być mowy o jakiejkolwiek współpracy. Raczej niech jej nie bedzie wcale, niż gdyby miała istnieć jakaś jej parodja, prowadząca na rozdroża, a czasem nawet na zupełne bezdroża.

Ale samego tylko zrozumienia (choć jest ono głównym fundamentem) jeszcze za mało dla owocności i wydajności pracy. Trzeba jeszcze oddania się tej pracy i ożywiającego ją zapału. I tu przed nauczycielem-wychowawcą otwiera się szerokie pole do działania. Nietylko uświadamiać rodziców i odsłaniać przed nimi arkana wiedzy wychowawczej, ale jeszcze krzepić ducha, pobudzać do gorętszego bicia serca, niecić zapał — oto jedno z pięknych zadań szkoły w stosunku do domu rodzinnego. I dlatego też na zebraniach rodzicielskich powinni zabierać głos spośród nauczycieli nie ci, którzy z łatwością mogliby zaimponować rodzicom głębią swej uczoności i nawet pogrążyć ich w tej głębi ale ci, którzy potrafiliby porwać ich, rozpalić i nauczyć radosnej pracy w służbie ideału.

Nie znaczy to jednak wcale, by sam zapał miał wystarczyć i zastąpić znajomość rzeczy. Nigdy! **poznanie — choćby w najgrubszych zarysach — najważniejszych zasad wychowawczych jest nieodzowną koniecznością.** Jakże często nieznajomość tych zasad u rodziców staje wpoprzek wszelkim poczynaniom szkoły i wypacza cała jej pracę! Jakże często dzięki tej nieznajomości szkoła ma niezwykle trudne zadanie naprawiania tego, co psuje (bez złej woli) dom rodzinny!

To samo dotyczy znajomości faz rozwoju psychicznego młodzieży, która to znajomość nie może być rodzicom obca. Wieleż to ciężkich błędów wychowawczych wynika na tem właśnie tle! wieleż to tragedyj młodzieńczych ma swe źródło właśnie w niezrozumieniu przez rodziców stanów psychicznych ich dzieci! I to wszystko również musi naprawiać szkoła i to bywa często przyczyną antagonizmów, czasem wprost jawnej niechęci domu rodzinnego do szkoły, która w wielu wypadkach staje się dla ucznia bliższą i droższą od domu rodzinnego.

Wobec tego wszystkiego jasną i oczywistą chyba staje się konieczność odpowiedniego przygotowania gruntu do współpracy domu ze szkołą. Takie przygotowanie gruntu — to przekształcenie rodziców.

I niech nikt nie podsuwa myśli, że już w samej tej nazwie: **przeszkolenie** może kryć się coś upokarzającego dla rodziców; niech nikt nie mówi, że rodzice są „za starzy“, by mieli się jeszcze czegoś tam nauczyć, że ich autorytet rodzicielski mógłby być w ten sposób narażony na szwank. Zastrzeżenia czy sugestja tego rodzaju nie znalazłyby dla siebie uzasadnienia. Bo każdy rozsądny człowiek wie aż nadto dobrze że twierdzenie, iż uczymy się stale aż do śmierci nie jest bynajmniej jakimś pustym frazesem, ale że naprawdę kryje się w nim głębsza treść. I taka nauka ani nikomu nie ubliża, ani nikogo nie upakarza. Przeciwnie — jest ona raczej chlubnem świadectwem dla tego, kto konieczność stałego doskonalenia swych wiadomości i rozszerzenia swych horyzontów umysłowych rozumie i wprowadza w czyn. **I powinni również zrozumieć rodzice, że nie daliby sobie rady bez pomocy specjalistów** (a więc bez szkoły czy jakiejś w tym celu stworzonej organizacji) w pogłębieniu swych wiadomości wobec niesłychanie szybkich postępów i wciąż nowych zdobyczy w dziedzinie psychologji, nauki o dziecku i wychowania.

Zagranicą sprawa przeszkolenia rodziców posuwa się od dość dawna stale naprzód: gdzieniegdzie istnieją rodzaje jakgdyby szkół dla rodziców, gdzie w odpowiedniej formie podaje się im najniezbędniejsze wiadomości z rożnych dziedzin wiedzy, koniecznych dla nich. U nas pierwsze kroki w tym kierunku już poczyniono. Zespół rodzicielski przy „Zrębie“ organizuje wykłady mające służyć omawianym tu celom. Ale wysiłek jednej organizacji nie może wystarczyć. **Sieć odczytów, wykładów, pogadanek, systematycznych kursów dla rodziców powinna omotać całą Polskę.** Wówczas dopiero, kiedy rodzice przejdą ów kurs przeszkoleniowy, można będzie śmiało mówić o racjonalnej, celowej i owocnej w skutki współpracy domu ze szkołą.

Z. M.

„Trzeba podjąć walkę o nietykalność dziecka“

Pod powyższym tytułem ukazał się ostatnio w „Kurjerze Porannym“ artykuł kol. Machowskiego Stanisława, znanego działacza Związku Nauczycielstwa Polskiego i wybitnego znawcy spraw szkolnych, który oświetlił wyczerpująco sprawę bicia dzieci w szkole, dając tem niejako odpowiedź na liczne artykuły, zamieszczane na ten temat w prasie codziennej. Przytaczamy tu wyjątek:

„Dążąc do tego, by wypadków stosowania kar cielesnych było jak najmniej, musimy zdać sobie sprawę z tego, co to jest praca w szkole powszechnej.

Do szkoły tej uczęszcza każde dziecko w wieku szkolnym. Mamy tu więc dzieci zdolne i mniej zdolne, chętne do nauki i uchylające się od niej, dzieci wychowywane i dzieci wychowawczo zaniedbane. Ale najwięcej dzieci jest takich, które, jak się to określa w naszym języku zawodowym, są zdemoralizowane biciem. Nie bądźmy obłudni i podchodźmy szczerze do analizy pewnych przejawów życiowych. Dzieci są bijane przez rodziców: jedne częściej, drugie rzadziej, inne — niestety — z reguły stale. Dzieci są bite przez ojca, przez matkę, przez starsze rodzeństwo, biją się między sobą. Dziecko bite, odarte z ambicji dziecięcej — to dziecko najczęściej spotykane.

W szkole każdej jest dzieci dużo, bardzo dużo. O wiele więcej niż pozwalają na to wymagania pracy. W klasach przepełnionych utrudnione są warunki współżycia, utrudnione nauczanie — uniemożliwione wprost oddziaływanie wychowawcze. Liczne konflikty między dziećmi wymagają stałych interwencyj nauczyciela, ciągłego regulowania współżycia dzieci. W tych warunkach lwia część czasu nauczyciela marnowana jest na opanowanie klasy, uspokojenie jej — a kiedyż uczyć, realizować przepisany program nauczania, gdy czas tracić trzeba na likwidację konfliktu. W jaki sposób? Naturalnie słowem, dobrym przykładem innych.

W takich warunkach pracy, często mając do czynienia z dzieckiem bez ambicji, z dzieckiem, do którego słowo nie trafia — nauczyciel się łamie, nie starcza mu sił, traci równowagę wewnętrzną i... uderza.

Nauczyciela jednak nic nie tłumaczy. Bez względu na to w jakich warunkach fakt miał miejsce, nauczyciel jest winien, winien jest zawsze. Nie może bowiem wykorzystywać swej przewagi fizycznej i używać przemocy nad dzieckiem. Nauczyciel ponosi konsekwencje za brak wytrzymałości, za brak równowagi, za błąd pedagogiczny“.

„Bić, czy nie bić“, to pytanie, jak pisze w swoim artykule pani Helena Romer-Ochenkowska, „nie mniej zawieszone w próżni jak hamletowskie „być czy nie być“.

Ale jest ono przyczyną tragedji nauczyciela i zawsze będzie, dopóki rodzice będą bili w domu swoje dzieci. Czy nie należałoby się zastanowić nad rozwiązaniem tego problemu? Niech się wypowiedzą tu: Nauczycielstwo i Rodzice.

ŚPIEW
w planie pracy nauczyciela szkoły powszechnej

(Serja II-ga, Nr. 1, Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum O. S. Wil. Praca zbiorowa pod redakcją Br. Gawrońskiej).

Cicho i bez szumnej wydawniczej reklamy ujrzała światło dzienne serja II, dawno zapowiadanej bibljoteczki. Nr. 1 tej serji stanowi cytowana w tytule książeczka.

Szata zewnętrzna dziełka miłe pieści oko, tak układem graficznym napisów, jak i doborem kolorowych ozdób. Podobnie na dobro wydawcy zapisać należy jakość papieru i wyrazistość druku w treści książeczki.

Wartość treściwą „Śpiewu“ najlepiej ocenić potrafi jego adresat t. j. nauczyciel, realizujący nowy program publicznej szkoły powszechnej. Niedawna rzeczywistość szkolna w śpiewie, kształtowana na starych programach, została zasadniczo odwrócona. Nowy program całkiem wyraźnie oddał pierwszeństwo piosence, rozśpiewaniu się dziatwy. Teorja śpiewu przestała być celem sama w sobie, a ma się stać środkiem pomocniczym dla podniesienia kultury wykonanej pieśni. Te intencje nowego programu z wielką ulgą przyjęło zainteresowane nauczycielstwo, gnębiące niedawno dziatwę i siebie konkursami solfeżu. W te intencje nowych programów stara się usilnie trafić omawiana książeczka.

W części I idzie przebogaty repertuar pieśni, dostosowany do klas, objętych w bież. roku szk. nowemi programami (I, II, III, V, VI). Podział repertuaru na grupy pieśni związane z pewnemi tematami pracy szkolnej (święta, pory roku, praca ludzi i i.) a także wskazanie podręcznika gdzie je można znaleźć, stanowi wielką pomoc dla nauczyciela. Tutaj jednak nasuwają mi się pewne uwagi co do charakteru podanych pieśni. Książeczka przeznaczona jest dla Okręgu Wileńskiego. Tymczasem Wileńszczyzny prawie że nie widać w podanym repertuarze. Na zgórą 200 wybranych pieśni, około 15 mówi o Wileńszczyźnie lub też z niej pochodzi.

Część II — to omówienie środków pomocniczych w związku z opracowywaniem i dążeniem do poprawnego wykonania pieśni, z podziałem na klasy i w-g miesięcy roku szkolnego. Przejrzystość tego działu ułożonego systematycznie i logicznie rozwiniętego, czyni go niezmiernie przydatnym w codziennej pracy nauczyciela. Osobny rozdział p. t. „Metody pracy ucznia i organizacja pracy w klasie“ — zaokrągla całość pracy od strony praktycznej, na podstawie wskazówek oficjalnych i bogatego doświadczenia autorów i redaktorki. Nie wydaje mi się jednak słusznem zdawkowe potraktowanie sprawy chóru szkolnego, tembardziej, że dziś stał się on jedną z oficjalnych prac nauczyciela śpiewu. Chór szkolny, sposób jego prowadzenia, dobieranie głosów, to jednak zagadnienia bardzo na czasie i proszące się o ich szersze potraktowanie.

Przykłady ćwiczeń pomocniczych i obszerna bibljografja przedmiotu za 2 ostatnie lata, zamykają tę nader cenną i pożyteczną książeczkę.

A jednak Okręg Wileński rusza się i wnosi rzetelny dorobek do nowej szkoły, na zrębach zreformowanej ustawy opartej.

II i III numer serji II „Bibljoteczki“, a także zapowiadane dalsze tytuły prac, upoważniają do przypuszczenia, że wydawnictwo dobrze przysłuży się sprawie, tembardziej, że i cena w prenumeracie nie należy do wygórowanych. **Lot.**

Światła i cienie

„**Ekspedycje oświatowe**“. — Tak nazwano w sprawozdaniu pracę oświatową, jaką podjął na terenie Wileńszczyzny Ruchomy Uniwersytet Ludowy z Łodzi. Sprawozdanie zawiera „raport generalnego kierownika ekspedycji“ i opinje władz powiatowych z Mołodeczna, Wilejki i Postaw. Sprawozdanie budzi daleko idące wątpliwości w sprawie celowości takich „ekspedycyj“. Wileńszczyzna w wielkim trudzie, w oparciu o znajomość warunków i potrzeb regjonu, buduje i realizuje swój program pracy społeczno-oświatowej, zastanawiając się nad celowością każdego kroku. Pokrywa się siecią organizacyj społecznych, w których bezpośredni udział biorą masy ludowe, a ich przodownicy wysuwają się coraz więcej w inicjonowaniu i realizacji prac. Konieczną jest rzeczą, by miarodajne czynniki państwowe i społeczne Wileńszczyzny zabrały w powyższej sprawie głos i ustaliły, czy „eksport“ Łodzi odpowiada wymogom naszego wileńskiego rynku.

„**Walka z analfabetyzmem**“. Widzieliśmy już różne studja prac oświatowych: Polska Macierz Szkolna zapowiada coś nowego, jeśli chodzi o rozmach. Szeroko przeprowadzoną przy pomocy prasy propagandą, zapowiada walkę z analfabetyzmem. Sama walka z analfabetyzmem nie jest w Polsce nowa: widzieliśmy poprzednią działalność na tem polu P. M. S., działalność popieraną wydatnie przez społeczeństwo. Przyszła jednak po niej znaczna stagnacja w tej pracy, a na niektórych terenach działalność P. M. S. zanikła, ograniczając się do szkół i burs. W międzyczasie powstało wiele organizacyj młodzieżowych, które przejęły nietylko pracę społeczno-gospodarczą, dającą konkretne wyniki. — Co wnosi z sobą P. M. S.? — Nowych sił nie wniesie, bo one już w pracy zaangażowane, nowych środków materjalnych nie wniesie również, metody pracy innych organizacyj nie są gorsze niż metody pracy P. M. S. — Wniesie wprawdzie mocne hasło: — „walka z analfabetyzmem“; — zachodzi obawa, że hasło nie zostanie zamienione w czyn. — Rozmach P. M. S. w tej kwestji przypomina rozmach w tym samym kierunku w Rosji Sowieckiej. Uważamy, że P. M. S. nie powinna zapoczynać swej zintensywnionej działalności od haseł i reklamy, ale od pracy w rozmiarach, dających się zrealizować; potem przyjdzie rozbudowa pracy, oparta na wynikach.

Głęboki krytycyzm naszej wsi. Opowiadano nam, że na zebraniu wiejskiem, gdy przekonywano chłopów o konieczności meljoracji, jeden z nich powiedział: — „Ty nam takuju kulturu nawiedziesz, szto ciepier choć moch raście, a tady to i moch nie budzie“. — Tak się stało. Po odwodnieniu wysoki mech wysechł i tam, gdzie poprzednio rosła bagienna trawa, później nic nie rosło. Głębokość mchu wynosiła 1 m. Zagadnienie prac na wsi, to zagadnienie tak poważne, że musi być ze szczególną umiejętnością i ostrożnością wszelka akcja planowana. Nietylko przykład powyższy, ale tyle placówek gospodarczych, co załamały się, nakazuje zerwanie z dyletantyzmem.

KRONIKA OŚWIATOWA

— **Kurs świetlicowo-bibljotekarski** odbył się w Baranowiczach w dniach od 22 do 25 b. m. i był poświęcony specjalnie zagadnieniom prowadzenia świetlic oraz bibljotek. W kursie wzięło udział 46 osób z nauczycielstwa i organizacyj społecznych. Należy podkreślić, że świetlice i bibljoteki są w tym powiecie szczególnie dobrze zorganizowane. Bibljoteki mają charakter publiczny i prowadzone są w oparciu o budżety gminne. Wiążą się również z ogólnym programem pracy oświatowej, prowadzonej przez Powiatową Komisję Oświaty Pozaszkolnej w Baranowiczach, która jest wzorowym przykładem współpracy władz administracyjnych szkolnych, samorządowych i organizacyj społecznych.

Uczestnicy kursu pójdą już do realizowania programowo zorganizowanej pracy, gdzie zużytkują zdobytą na kursie wiedzę.

— **Posiedzenie Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej w Wołkowysku** odbyło się w dniu 23 b. m. Omówiono cały szereg aktualnych zagadnień oświatow. z terenu powiatu. Niedawno zorganizowana Komisja uporała się już z programem pracy, który teraz konsekwentnie realizuje.

— **Zebranie Koła Przyjaciół Ogniska ZOS.** Na ostatniem posiedzeniu Koła Przyjaciół Ogniska ZOS-u, poza całym szeregiem spraw gospodarczych i wychowawczych, wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes — p. naczelnik Rudzinski, wice-prezes — p. dyr. Staniewiczowa, sekretarz — p. kier. Szkop i skarbnik — p. dr. Bar. Nowy Zarząd zabrał się odrazu do pracy.

Wiadomości gospodarcze

Jakiemi papierami wartościowemi i według jakich kursów można spłacać wierzytelności rolnicze

W najbliższym Dzienniku Ustaw ma się ukazać rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z min. rolnictwa i reform rolnych — w sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych.

Rozporządzenie to wydane jest na podstawie dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, który wchodzi w życie z dniem 1-go grudnia r. b.

Długi rolnicze, przewyższające 500 zł. mogą być w okresie trzech lat od dnia 28 października 1934 r. spłacane następującemi papierami wartościowemi.

PAPIERAMI WARTOŚCIOWEMI PAŃSTWOWEMI I BANKÓW PAŃSTWOWYCH.

1) obligacjami pożyczek państwowych: a) serji 1-ej Premjowej Pożyczki Budowlanej — według ich wartości nominalnej; b) 6% Pożyczki Narodowej — według ich wartości nominalnej. Przy spłacie długów rolniczych obligacjami 6% Pożyczki Narodowej zachowują moc przepisy, dotyczące przelewów obligacyj tej Pożyczki. Wierzycielowi przysługuje prawo zastawu przyjętych obligacyj 6% Pożyczki Narodowej w jednej z centralnych instytucyj finansowych, wskazanej przez Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej. Zastaw tych obligacyj uskuteczniany będzie po kursie 60 za 100 nominalnej wartości obligacyj, przy oprocentowaniu 6 i pół proc. w stosunku rocznym; c) serji 1-ej 5% Państwowej Renty Ziemskiej, 1-ej serji 3% Państwowej Renty Ziemskiej, 5% Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r., 5% Kolejowej Pożyczki Konwersyjnej z 1926 r. — po 90% ich wartości nominalnej;

2) papierami wartościowemi banków państwowych: a) Państwowego Banku Rolnego: 7% Listami Zastawnemi w złotych w złocie, 8% Listami Zastawnemi w złotych w złocie; b) Banku Gospodarstwa Krajowego: 7% Listami Zastawnemi w złotych w złocie, 8% Listami Zastawnemi w złotych w złocie — według ich wartości nominalnej.

LISTAMI ZASTAWNEMI.

1) wszystkiemi listami zastawnemi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, z wyjątkiem 8% Listów Zastawnych serji z roku 1924 w dolarach Stanów Zjednoczonych Ameryki, poręczonych przez skarb Państwa i 6% Listów Zastawnych serji z r. 1929-go we frankach francuskich.

2) wszystkiemi listami zastawnemi: Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Wileńskiego Banku Ziemskiego Sp. Akc. i Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie — po 80% ich wartości nominalnej, jeżeli miejsce płatności długu znajduje się na obszarze działalności tej samej instytucji kredytu długoterminowego, której listami zastawnemi następuje spłata; — po 70 proc. ich wartości nominalnej, jeżeli miejsce płatności długu znajduje się poza obszarem działalności kredytu długoterminowego, której listami zastawnemi następuje spłata.

Papiery wartościowe, któremi spłacane będą długi rolnicze powinny być zaopatrzone w należne kupony z bieżącym włącznie.

Należy przypomnieć, że nie mogą być spłacane papierami wartościowemi długi rolnicze wobec następujących instytucyj: skarbu Państwa, instytucyj ubezpieczeń społecznych, związków samorządu terytorjalnego, Banku Polskiego, instytucyj kredytu długoterminowego, banków, przedsiębiorstw i instytucyj państwowych, lub komunalnych, oraz ogólnie użytecznych przedsiębiorstw osadniczych w województwie śląskim, przedsiębiorstw bankowych, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie, Komunalnych Kas Oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie i Ukraińskiej Szczadnyci w Przemyślu; gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych, oraz spółdzielni kredytowych, należących do Związków Rewizyjnych.

Rozporządzenie powyższe wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

Według ostatnich obliczeń na 1 b. m., liczba bezrobotnych w poszczególnych zawodach na obszarze Polski przedstawia się następująco:

Górnicy 27.636 osób (27.556 mężczyzn i 80 kobiet), hutnicy 7.818 osób (7.521 mężczyzn i 296 kobiet), metalowcy 24.167 osób (24.139 mężczyzn i 28 kobiet), włókiennicy 12.284 osób (5.458 mężczyzn i 6.826 kobiet), robotnicy budowlani 13.97 osób (13.857 mężczyzn i 127 kobiet), robotnicy niewykwalifikowani 135.402 osób (103.805 mężczyzn i 31.597 kobiet), służba domowa 7.605 osób (4.010 mężczyzn i 3.586 kobiet), robotnicy rolni 3.364 (3.190 mężczyzn i 174 kobiet), pracownicy umysłowi 42.259 (31.570 mężczyzn i 10.689 kobiet), pracownicy młodociami 1.274 osób (1.011 mężczyzn i 263 kobiet).

Polepszenie sytuacji drzewnictwa

Związek Właścicieli Lasów opracował sprawozdanie z sytuacji drzewnictwa w okresie od 1 lipca 1933 roku do 30 czerwca r. b.

Sprawozdanie stwierdza, że w omawianym okresie nastąpił bardzo znaczny wzrost eksportu drewna do Anglji, Belgji i Holandji. W nieco mniejszym stopniu zwiększył się wywóz do Francji, do Czechosłowacji zaś zmniejszył się. W wywozie do Niemiec główna rola przypadła papierówce, której wywóz z 151.658 tonn wywiezionych w roku poprzednim wzrósł do 578.408 tonn.

Sprawozdanie podkreśla, że widoki na nadchodzącą kampanję, przy względnej stabilizacji położenia w Anglji, zależą w największej mierze od kształtowania się obrotu z Niemcami oraz od stworzenia odpowiednich warunków w wywozie na rynek francuski.

Organizacja fabryki kazeiny

Związek Spółdzielni Polskich w Wilnie przystąpił do organizacji spółdzielni dla uruchomienia fabryki kazeiny w Wilnie. Członkami tej spółdzielni są przeważnie spółdzielcze mleczarnie rolnicze oraz więksi producenci mleka. Zatwierdzenie statutu i legalizacja tej spółdzielni nastąpi w najbliższym czasie.

Wzmożony popyt na ryby

W pierwszych dniach grudnia na jeziorach trockich, brasławskich, Naroczu i innych rozpoczną się wielkie połowy ryb. W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia (adwent) zapotrzebowanie na ryby wzmaga się.

Ostatnio również wzmógł się wwóz do Polski ryb sowieckich. Spodziewany jest również przywóz ryb z Łotwy. Ponieważ import ten konkuruje w pewnej mierze z rybami pochodzenia miejscowego zainteresowane czynniki, jak słychać, zamierzają zwrócić się do miarodajnych władz w sprawie ograniczenia importu ryb.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno. Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby w mniejszych ilościach.

W złotych za 1 q (100 kg):

Ceny orjentacyjne: Żyto I standart 700 g/l 12.75—13.25, żyto II standart 670 g/l 12.00—12.25. Pszenica I standart 745 g/l 17.50—18.00. pszenica II standart 720 g/l 16.75—17.00. Owies I standart 490 g/l 13.25—13.50, owies II standart 470 g/l 12.00—12.25. Jęczmień I standart 655 g/l (kaszany) 14.50—15.00. Mąka pszenna gat. II G 21.75—22.00, mąka pszenna gat. III A 18.50—19.00, mąka pszenna gat. III B 12.75—13.25. Mąka żytnia do 55% 23.00—23.50, mąka żytnia do 65% 19.00—19.50, mąka żytnia sitkowa 15.00. Ziemniaki jadalne 2.75—3.25. Siano 6.50—7.00. Słoma 3.50—4.00. Siemię lniane b. 90% loco wag. stac. zał. 43.50—44.50. Len trzepany Wołożyn basis I 1240—1280. Len trzepany Miory sk. 216.50 1130—1170. Len trzepany Traby za 1000 kg. 1280—1320. Len trzepany Horodziej f-co stac. zał. 1430—1470. Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 21220—2160.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 5

Na Czerwonej Przełęczy

Profesor Ważyński uznał, że ten szczegół zgadza się z prawdą. Świadczyło o tem całe zachowanie garbatego przyrodnika i cała jego powierzchowność, od fajki, którą dymił bezustannie, aż do szerokich kanciastych ruchów i energji, z jaką zabrał się do pracy. Zabawił w Warszawie pięć dni zaledwie i w ciągu tego krótkiego czasu zdążył zgromadzić i wysłać do ostatniej stacji kolejowej, skąd na Czerwoną Przełęcz wiodła już tylko uciążliwa droga górska, wszelkie materjały potrzebne do urządzenia pracowni przyrodniczej.

Wślad za tym transportem garbus wyjechał sam i w ciągu trzech długich miesięcy profesor Ważyński nie słyszał o nim nic zupełnie. Po upływie tego czasu zaś, gdy kurator nowej fundacji zaczynał się już niepokoić, nie wiedząc, co ma donieść ofiarodawcy, z Czerwonej Przełęczy nadszedł wreszcie obszerny list. Doktór Netreba donosił w nim, że zdołał już zbudować i urządzić całkowicie swą pracownię. Chatka ta, przypominająca zewnętrznym swym wyglądem — jak świadczyło załączone zdjęcie — wysokogórskie schroniska alpejskie, została wzniesiona przy pomocy chłopów z jedynej, znajdującej się w sąsiedztwie, a przecież odległej o dobre kilkanaście kilometrów, wioski i kosztowała dzięki temu bardzo niewiele. Domorośli architekci użyli jako budulcu pni nieokorowanych świerków, które zrąbali na miejscu, w lesie należącym do fundacji. Z tego samego materjału sporządzili drzwi oraz okna zaopatrzone w małe szybki, które zapobiegliwy garbus zakupił podczas swej bytności w Warszawie. Za pracę tę chłopi pobrali zapłatę bardzo niską, a koszt materjałów sprowadzał się do nieznacznej pozycji kilku fur cegieł, które sprowadzono z niemałym trudem z dolin, by postawić potrzebne dla schroniska piece.

Na tem nie wyczerpały się zdolności gospodarcze doktora Netreby. Również i koszt utrzymania orłów, których cztery gniazda znajdowały się na wierzchołkach prastarych świerków Czerwonej Przełęczy, zapowiadał się niezbyt obciążająco. Pomysłowy kierownik stacji uznał, że będzie najlepiej, jeśli zapewni swym skrzydlatym pupilom możność znajdowania obfitego żeru na miejscu. W tym celu zakupił od włościan kilkadziesiąt sztuk owiec i kazał zbudować dla nich tuż przy schronisku wygodną oborę. Stadko to w ciepłej porze roku mogło wypaść się doskonale na rozległej polance Czerwonej Przełęczy, składając powietrznym drapieżcom obfitą daninę w postaci tłustych jagniąt ze swego własnego przychówku. Tym sposobem unikało się z jednej strony możliwości, że orły opuszczą swe siedlisko w poszukiwaniu zdobyczy, z drugiej zaś zapobiegało się jakimkolwiekbądź skargom leśniczych czy też chłopów, które musiałyby się posypać, gdyby rozmnożone drapieżniki poczęły się rozlatywać po okolicy, siejąc spustoszenie wśród zwierzyny leśnej i bydląt domowych.

Wszystkie te szczegóły, świadczące o daleko posuniętym zmyśle praktycznym garbusa, usposobiły dlań przychylnie profesora Ważyńskiego. Było to zupełnie zrozumiałe. Przy zastosowaniu takiej oszczędności w gospodarce, koszt prowadzenia obserwatorjum ornitologicznego na Czerwonej Przełęczy był istotnie niewielki, coraz pokaźniej natomiast przedstawiał się fundusz dyspozycyjny, którym profesor Ważyński mógł zarządzać już całkowicie według własnego uznania.

Pozostawało jeszcze tylko zbadanie zawodowych zalet Amerykanina, jak dotąd wypróbowanych jedynie w teorji, drogą owego egzaminu dorywczego, jakiemu poddał go nasz uczony. Czas jednak ujawnił je w sposób niezbity, dowodząc, że wybór Mac Cramera i pod tym względem był zupełnie trafny. Następne raporty doktora Netreby przyniosły szereg niezwykle cennych spostrzeżeń, świadczących, że kierownik tej jedynej na ziemiach polskich placówki naukowej nie trwoni czasu na marne. Dalszym owocem jego pracy było kilka rzeczowych, nader przejrzyście ujętych artykułów, które garbaty przyrodnik nadesłał profesorowi Ważyńskiemu z prośbą o przejrzenie ich i ogłoszenie w prasie, gdyby to uważał za pożądane.

(D. c. n.)

Prezydjum powiatowe B. B. W. R. w Głębokiem

W związku z przyjazdem do Głębokiego p. posła Birkenmayera zostało powołane w nowym składzie Prezydjum Powiatowe BBWR.

Prezesem został profesor miejscowego gimnazjum p. Herman **Swirklis**, wiceprezesami pp. **Borkowski** Zygmunt i **Kopciński** Zdzisław, kierownikiem sekcji, samorządowej — p. **Fryzicki Romuald.** Obowiązki kierownika Sekretarjatu Powiatowego pełnić będzie p. **Wołąsiewicz.**

Garbarze strajkują

Wczoraj wybuchł częściowy strajk w garbarniach wileńskich w związku z nie podpisaniem nowej umowy zbiorowej regulującej warunki pracy i płacy w wileńskim przemyśle garbarskim.

* * *

Zatarg w garbarniach ciągnie się już około 4 tyg. Wciąż sie zdawało, że lada dzień będzie zlikwidowany, ustalone już były nawet zasady nowej umowy i jej termin — sporny wciąż pozostawał jedynie cennik prac.

Pracodawcy ze swej strony wysunęli propozycję zawarcia umowy na rok (a nie jak żądali pracownicy do dn. 25 lutego 1935 r.) z jednoczesną rewizją dotąd obowiązującej umowy, która by dała tem samem pewną zniżkę płac. Robotnicy jednak na tę koncepcję nie przystali, przeprowadzając jednocześnie na terenie związku garbarzy plebiscyt, który wykazał całkowicie niezmienne stanowisko robotników w stosunku do swoich poprzednich żądań.

Nie chcąc jednak dopuście do zaostrzenia się sytuacji obrady zostały przeniesione z Obwodowego Inspektoratu Pracy do Okręgowego. Jednak i tu żadnych pozytywnych rezultatów nie osiągnieto. — Robotnicy rozpoczęli strajk.

Zebranie Litewskiego T-wa Literacko-Artystycznego

W ub. niedzielę w lokalu Związku Studentów Litewskich odbyło się doroczne zebranie Litewskiego Towarzystwa Literacko-Artystycznego, na którem przyjęto 11 nowych członków, wysłuchano sprawozdania z działalności T-wa za rok ubiegły i dokonano wyborów nowego zarządu.

Sprawozdanie odczytał prezes T-wa ks. dr. A. Wiskont. Według sprawozdania, T-wo w ub. roku organizowało zebrania, na których wygłaszano odczyty, czytano różne utwory z beletrystyki i poezji oraz popularyzowano muzykę. Pozatem T-wo urządziło akademję ku upamiętnieniu wypadków w Krożach i kilka wieczorów wspólnie ze studentami. W sezonie letnim T-wo wydało almanach p. t. „Sztuka i Literatura". Członków T-wo liczyło 43, wśród nich dwóch członków wspierających — inż. Jana Wengrisa i Piotra Karosasa, którzy na rzecz T-wa ofiarowali większe sumy.

Po sprawozdaniu odbyły się wybory zarządu. Wybrano następujące osoby: ks. dr. Antoniego Wiskonta, Elwirę Palewiczównę, Antoniego Wałajtisa, Józefa Konopkę i Sylwestra Urbanowicza. Na kandydatów: Wł. Narbuta, Wł. Rusakównę, J. Cicenasa. Do komisji rewizyjnej: Aldonę Liobisównę, Annę Miciównę i Dremę.

W wolnych wnioskach omawiano potrzebę założenia stałego teatru i wyłoniono komisję w składzie pp. J. Konopki, S. Urbanowiczówny i Krynickiej, która na następne posiedzenie przygotuje obszerniej opracowany projekt tego wniosku.

Śmierć pod ciosami nożów i kamieni

Grzegorz Korozo, zam. w Porsie, około Wilejki Pow. przed rokiem wrócił z więzienia, gdzie odsiadywał karę 8 lat za zabójstwo żony.

Po powrocie stwierdził, że inwentarz, który pozostawił, zmalał. Z tego tytułu miał pretensje do Łukjana Woźniaka, swego szwagra, który w czasie jego pobytu w więzieniu opiekował się gospodarstwem. Pretensje te doprowadzały do ciągłych bójek i kłótni.

W tych dniach po powrocie z Wilejki w stanie pijanym postanowił „zapłacić" szwagrowi za 8-letnią opiekę nad majątkiem.

Wszedł na podwórze szwagra, powybijał szyby, następnie wtargnął do mieszkania i zaczął demolować wnętrze. Synowie Woźniaka pod groźbą noża usiłowali usunąć go z mieszkania. Koroze wyrwał nóż i zadał jednemu z nich cios w rękę. Wywiązała się bójka początkowo w mieszkaniu, następnie na podwórzu. Koroze widząc przewagę Woźniaków rzucił się do ucieczki, lecz Woźniakowie dopędzili go w sąsiednich ogrodach. Zadali mu kilka ran nożami, a następnie widząc, że trzyma się jeszcze na nogach, zasypali kamieniami. Pod ciosami kamieni Koroze upadł na ziemię i nie odzyskawszy przytomności zmarł. Policja zatrzymała 3 synów Łukjasza Woźniaka. (c).

Chałupnicy pracujący dla „Elektritu" popierają strajkujących

Onegdaj wieczorem odbył się w lokalu Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych przy ul. Kijowskiej wiec sprawozdawczy strajkujących robotników fabryki „Elektrit".

Przemawiali pp. Bartnicki i Aronowicz, którzy wyrazili nadzieję iż w ciągu dnia jutrzejszego być może strajk zostanie zlikwidowany. W przeciwnym razie mówcy wzywali robotników do wytrwania, twierdząc, iż obecnie sezon wyrobów radjoaparatów dopiero się rozpoczyna i że właściciele „Elektritu" zmuszeni będą pójść na ustępstwa.

Mówcy podkreślili, iż lansowane przez pracodawców pogłoski o rzekomo skończonym sezonie wyrobu aparatów nie odpowiadają rzeczywistości i mają jedyny cel wywrzeć presję na strajkujących.

Jednocześnie tegoż dnia na Pióromoncie odbył się wiec chałupników, pracujących dla fabryki „Elektrit", którzy postanowili poprzeć akcję strajkową pozostałego personelu.

Niespodziewane wyniki kłótni małżeńskiej na cudzem weselu

Wczoraj późno w nocy do dyżurnego 6 komisarjatu P. P. zgłosił się w asyście małżonki podhumorzony nieco mieszkaniec Wilna Kazimierz Rogowski (Belmont 25) i złożył sensacyjny meldunek.

Z opowiadania Rogowskiego wynikało, iż w nocy, gdy wracał do domu z Pióromontu, gdzie był na weselu w towarzystwie swej małżonki — wpobliżu Mostu Zielonego zbliżyło się nagle do niego 4 osobników. Wszyscy mieli twarze zamaskowane. Napastnicy z miejsca zażądali pieniędzy, lecz Rogowski oświadczył im, że pieniędzy przy sobie nie posiada, może natomiast poczęstować papierosami. Uprzejmość napadniętego nie podziałała jednak uspokajająco na „maseczki". Rzuciły się na Rogowskiego, mocno potłukły go i zaczęły rewidować kieszenie. Krzyki żony napadniętego zwabiły przechodniów, co zmusiło napastników do ucieczki. — Przedtem jeden z nich zadał napadniętemu cios nożem w rękę, skutkiem czego musiał niezwłocznie po napadzie udać się do pogotowia ratunkowego, a stamtąd dopiero do komisarjatu.

Pogotowie potwierdziło zeznania Rogowskiego ,że opatrywano mu ranę ciętą. Tem niemniej zeznania Rogowskiego budziły szereg watpliwości. Szczególnie niewiarogodny wydawał się fakt napadu 4 zamaskowanych bandytów wpobliżu Mostu Zielonego, gdzie jak wiadomo, jest stały posterunek policyjny.

Dochodzenie policyjne wykazało, iż Rogowski napad symuluje. Tej nocy był z żoną na weselu, gdzie pomiędzy nim a żoną wynikł zatarg. W czasie zatargu Rogowski będą „pod dobrą datą" zaczął bić żonę, a gdy w jej obronie stanęło kilku panów, tłuc szyby. O szyby poranił sobie rękę. Następnie małżonkowie pogodzili się i solidarnie postanowili symulować napad zamaskowanych bandytów.

Odpowiedzą za to przed sądem. (c).

KŁOPOTLIWY SPADEK

Przed pięciu laty pewien kupiec z Wilna, obecnie już nie żyjący, zapisał w spadku na rzecz Żydowskiej Miejskiej Szkoły Religijnej przy ul. Gdańskiej obligacje Banku Ziemskiego na sumę 500 rubli w złocie.

Obligacja ta przez pięć lat przeleżała w kasie szkoły. Ostatnio zarządzający szkołą postanowił obligację tę zrealizować i w tym celu udał się z nią do banku Ziemskiego celem wymiany obligacji.

Wobec tego, iż w banku znajduje się spis numerów wszystkich obligacyj banku skradzionych klijentom, kasjer przed wymianą sprawdził spis i stwierdził, iż numer obligacji przedstawiony do wymiany figuruje w spisie numerów skradzionych.

O spostrzeżeniu kasjer powiadomił policję, która podejrzaną obligację zakwestjonowała.

Obecnie policja prowadzi dochodzenie celem wyjaśnienia sprawy. (c).

Likwidacja szajki „Jaszki Łysego"

Wczoraj w nocy w wyniku rewizyj policja zlikwidowała szajkę złodziejską, która dokonała ostatnio w mieście szeregu kradzieży mieszkaniowych.

Na czele tej szajki stał zawodowy złodziej Jan Sitkiewicz, znany pod przezwiskiem „Jaszki Łysego". Sitkiewicz cieszy się wśród braci złodziejskiej dużą popularnością ze względu na spryt i bardzo rzadkie „wsypy".

Drogą obserwacyj policji ustaliła, iż „Jaszka Łysy" wraz ze swoim przyjacielem Wł. Masłowskim ukrywają się w dwóch melinach złodziejskich przy ulicy Szopena i Ludwisarskiej. W czasie rewizji w tych melinach znaleziono również całą składnicę garderoby oraz innych rzeczy pochodzących z kradzieży. „Łysego" oraz Masłowskiego aresztowano. W czasie przesłuchania przyparci do muru ogromem zgromadzonych przeciwko nim dowodów przyznali się do dokonania 6 kradzieży. Jednocześnie policja wczoraj dokonała innych aresztowań wśród złodziei, którzy należeli do szajki „Jaszki Łysego".

Aresztowanych osadzono w areszcie. (c).

Kurjer Sportowy

ŁYŻWIARSTWO DLA MAS.

Polski Zw. Łyżwiarski rozpoczął w b. r. akcję rozpowszechniania sportu łyżwiarskiego wśród szerokich mas naszej młodzieży i dorosłych.

W pierwszym rzędzie dążeniem Związku jest stworzenie w każdym klubu sportowym, a także przy każdej szkole — sekcji łyżwiarskiej.

Aby ułatwić tą pracę klubom oraz kierownictwom szkół przeprowadzi PZL odpowiedni kurs dla kierowników organizacyj łyżwiarskich. Kurs ten trwać będzie 2 tyg., w dniach 10—22 grudnia b. r. Wykłady odbywać się będą co drugi dzień w godzinach 18—20 w lokalu przy ul. Wiejskiej 11 m. 16.

Program kursu przewiduje m. in.: wskazówki, jak urządzać ślizgawkę, jak prowadzić naukę jazdy na łyżwach, jak organizować zawody łyżwiarskie i t. d.

Kurs prowadzony będzie przez wiceprezesa zarządu PZL, p. E. Nehringa. Zapisy przyjmuje kancelarja PZL., Wiejska 11/16 codziennie w godz. 18—20.

MECZ PING-PONGOWY Ż. A. K. S. — MAKABI 3:7.

W sobotę, dnia 24 bm. został rozegrany mecz ping-pongowy pomiędzy zespołami ŻAKS'u i Makabi. Mecz zakończył się zwycięstwem Makabi w stosunku 7:3.

MECZ PING-PONGOWY O. M. P. — Ż. A. K. S. 2:16.

W niedzielę 25 bm w lokalu OMP. został rozegrany mecz ping-pongowy pomiędzy zespołami OMP. i ŻAKS'u który wystąpił w składzie Łasikowski, Kac, Gołubowski, Goldfajn. Mecz zakończył się zwycięstwem ŻAKS'u w stosunku 16:2. Wyróżnili się Łasikowski i Gołubowski.

ODWILŻ W KATOWICACH.

Wyznaczony na wtorek wieczorem mecz hokejowy, treningowy, pomiędzy dwiema reprezentacjami Polski nie doszedł do skutku spowodu odwilży. W Katowicach jest obecnie tak ciepło, że nawet na sztucznym torze lodowym żadne treningi ani mecze hokejowe nie mogą się odbywać.

Piotr Wielki w więzieniu

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego można było przeczytać: **Piotr Wielki** i Kazimierz Mackiewicz, art. 204 K. K. Oznacza to, że obaj są oskarżeni o gwałt.

Piotr Wielki i jego towarzysz nie stawili się na rozprawę. Sąd uznał, że obu należy za to osadzić w areszcie aż do następnej rozprawy.

Niedawno we Francji zginął robotnik, mający nazwisko — Charle-magne (Karol Wielki). Pewien feljetonista napisał na temat robotnika, nazwiska jego i Karola Wielkiego — długi feljeton, w którym pełno było o reinkarnacji.

Naszego „Piotra Wielkiego" nie można podejrzewać o tak wysokie pokrewieństwo duchowe. Jest dorożkarzem w Wilnie, ma lat 26 i nieposkromiony temperament. (w)

Na wileńskim bruku

ZAJŚCIE PRZED KONSULATEM ŁOTEWSKIM.

Wczoraj około godziny 10 min. 15 wiecz. nieustaleni narazie sprawcy wywołali awanturę i zbiegowisko uliczne przed gmachem konsulatu łotewskiego w Wilnie przy ulicy Sierakowskego. W czasie zajścia w lokalu konsulatu wybita została jedna szyba.

Uczestnicy zajścia rozpierzchli się natychmiast jeszcze przed przybyciem policji. Charakter zajścia nie został ustalony. — Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy. (c).

KRADZIEŻ Z LOKALU AKCYZ I MONOPOLÓW PAŃSTWOWYCH.

W czasie onegdajszych wypadów policji na rynki wileńskie został m. in. zatrzymany niejaki F. Górski, który trudnił się wyłudzaniem pieniędzy od naiwnych przy pomocy rozmaitych oszukańczych loteryj. Skonfiskowano mu walizę z czekoladą oraz innemi towarami dla loterji. Walizę tę przekazano Urzędowi Akcyz i Monopoli Państwowych.

Wczoraj do 1 komisarjatu P. P. zgłosił się urzędnik wspomnianego urzędu Bohdan Wyśpiański i zameldował, iż Górski przedostał się do lokalu Urzędu i skradł swoją zakwestjonowaną walizę.

Na podstawie tego meldunku Górskiego zatrzymano, lecz walizy nie odnaleziono. (c).

Kina i Filmy

„TWE USTA KŁAMIĄ".

(Kino „Helios".

Norma Sharer należy do kategorji artystek filmowych, które chyba nigdy się nie skończą. Jej zgrabna, szykowna sylwetka, przyjemna twarz i wielka rutyna czynią z niej jedną z najbardziej kulturalnych i lubianych artystek ekranu. Tylko nadużywa się często tej artystki do robienia zupełnie bezwartościowych szmir filmowych, widocznie w nadziei, że nazwisko jej i tak przyciągnie publiczność do kina. Tym razem w kinie „Helios" grała sympatyczna artystka w filmie o pompatycznym tytule „Twe usta kłamią". Uważam, że kłamią nietyle usta Normy Sherer, ile reklama „Heliosu" zachwalająca ten „fascynujący romans współczesnej kobiety". Niema bowiem w tym filmie zbyt wiele zdrowej logiki. Psychologja głównej bohaterki jest mało prawdopodobna: nie wiadomo właściwie, co chce scenarjusz powiedzieć, a reżyser pokazać. Jedyny atut filmu, Norma Shearer, mimo najlepszych wysiłków nie może uratować zupełnie chybionej całości. Źle również czuje się Robert Montgomery, artysta skądinąd b. dobry, który tu ma wyjątkowo niewdzięczną i niewyraźną rolę lekkomyślnego pijaczyny. Blady jest również i Hebert Marschall w roli męża. Edmund Gulding, reżyser o ustalonej dobrej marce, nie mógł sobie najwyraźniej dać rady z beznadziejnym scenarjuszem

A. Sid.

RADJO

WILNO

CZWARTEK dnia 29 listopada 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 740: Program dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał 12.03: Wiad. meteor. 12,05. Przegląd prasy. 12.10: Audycja dla dzieci. 12.30: Poranek szkolny. 13.00: Dzien. poł. 13,05: Z rynku pracy. 13,10: D. c. poranku szkolnego. 15,30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert kameralny. 16.45: Lekcja francuskiego. 17.00: Słuchowisko: „Nieboska komedja". 18.05: Skrzynka pocztowa Nr. 337. 18,15: Recital fortepianowy. 18,45: „Co czytać?" szkic liter. 19,00: Audycja żołnierska. 19.20: Pogad. aktualna. 19,30: Piosenki lekkie. 19,45: Progr. na piątek. 19,50: Wiad. sport. 19,56: Wil. wiad. sport. 20,00: Popularna muzyka polska. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Koncert muzyki polskiej. 21,45: „Poznanie siebie samego". 22,00: „Zadania i środki samorządu wileńskiego" odczyt wygł. Teodor Nagurski. 22.15: Lekcja tańca. 22.35: Muzyka taneczna. 22.45: Konc. rekl. 23,00: Wiad. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

Ofiary na powodzian

— **Konto PKO. Nr. 15.555** Wil. Woj. Kom. POP. w Wilnie w dn. 28 b. m. wynosiło złotych 85.607.16.

KRONIKA

Czwartek
29
Listopad

Dziś: Saturnina M. i Filemona
Jutro: Andrzeja i Justyny

Wschód słońca — godz. 7 m. 17
Zachód słońca — godz. 2 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa + 2
Opad 0,6
Wiatr zachodni
Tend.: nierównomierna zniżka
Uwagi: pochmurno.

MIEJSKA

— **Konferencja w starostwie w sprawie walki z żebractwem.** W dniu 28 bm. pod przewodnictwem p. Starosty Wielowieyskiego a z udziałem przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Zarządu Miejskiego m. Wilna, Komendy P. P. m. Wilna oraz przedstawicieli Komitetu do Walki z Żebractwem i Włóczęgostwem odbyła się w Starostwie Grodzkiem Wileńskiem konferencja mająca na celu ustalenie zasad i sposobów walki z żebractwem na terenie Wilna.

— **Prace budżetowe Zarządu miejskiego** posuwają się naprzód w szybkiem tempie. Projekt nowego preliminarza w połowie grudnia wejdzie już pod obrady Prezydjum magistratu. Obecnie poszczególne wydziały sporządzają projekty prac w nowym roku budżetowym. Naczelną zasadą tych prac jest najdalej posunięta oszczędność.

— **Podatki komunalne na rok 1935.** Na ostatniem posiedzeniu radzieckiej Komisji Finansowo — Gospodarczej rozpatrywano wysokość podatków komunalnych na rok 1935 oraz dodatków do podatków państwowych. Jak się dowiadujemy, większość podatków pozostanie bez zmiany. Ostatecznie o tej sprawie zadecyduje Rada Miejska na posiedzeniu dzisiejszem.

— **Budowa szkoły powszechnej w Jerozolimce.** Dowiadujemy się, że z wiosną przyszłego roku magistrat przystąpi do budowy w Jerozolimce gmachu 7-klasowej szkoły powszechnej.

WOJSKOWA

DNIA 30 bm. UPŁYWA TERMIN REJESTRACJI ROCZNIKA 1914. W ciągu ostatnich dni referat wojskowy zarządu miasta jest oblegany przez rejestrujących się.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dnia 30 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12, odbędzie się 168 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19,30. No porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków oraz kandydatów niezbędna.

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. Na 33 posiedzeniu naukowem dnia 29 listopada b. r. we czwartek o godz. 20 w lokalu Seminarjum Filozoficznego Uniwersytetu Prof. dr. Marjan Massonius wygłosi odczyt: O prądach politycznych w pedagogice.

Wstęp dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

ROZNE.

— WIDOWISKO HISTORYCZNE. Z okazji rocznicy Powstania Listopadowego w dniu dzisiejszym w sali Konserwatorjum Muzycznego — Końska 1 wystawione będzie przez Teatr Dramatyczny Legjonu Młodych Wielkie widowisko historyczne z następującym programem: 1) dramat historyczny p. t. „Noc w Belwederze", 2) Komedja Kiedrzyńskiego „Zaręczyny pod kulami" i 3) inscenizacja wiersza p. t. „Rytm pracy"

Początek o godz. 20. Wstęp od 20 do 99 gr. Przedsprzedaż biletów od godz. 11 w kasie konserwatorjum.

— REJESTRACJA KSIĘGOWYCH I ICH POMOCNIKÓW. Wobec starań o wprowadzenie ustawy o ochronie zawodu księgowych, wszyscy księgowi (buchalterzy) i ich pomocnicy winni we własnym interesie zarejestrować się w Oddziale Związku Księgowych w Polsce w Wilnie, ul. Mickiewicza 24 m. 3 osobiście, listownie lub też telefonicznie (nr. 6—49) w godzinach 8—15. Ostateczny termin zgłoszeń 10 grudnia 1934 r.

— WŁAŚCICIELE DOMÓW. Jak uzyskać wymiar podatku na rok 1935 od faktycznego komornego zgodnie z nową ustawą? Informacyj udziela Biuro Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, Jagiellońska 14 we wtorki, środy, czwartki i piątki od 5 do 7 po poł.

ZABAWY

— **Komenda Akad. Legjonu Młodych USB.** 1 grudnia r. b. o godz. 21,30 urządza DANCING TOWARZYSKI w salonach Klubu Myśliwskiego ul. Mickiewicza 11.

Wstęp 1.50 zł. Akad. 0.99 zł. — Stroje dowolne.

— **Czarna Kawa Tygodnia Akademika**, która odbędzie się już pojutrze t. j. w sobotę dnia 1 grudnia w salach Izby Handlowo — Przemysłowej przy ul. Mickiewicza 32, zapowiada się ze wszechmiar pomyślnie. Wybiera się na nią mnóstwo osób, gdyż wieczór ten będzie inauguracją tegorocznego „Tygodnia Akademika", imprezy, cieszącej się w całej Rzplitej wielką popularnością. Piękne, wykonane przez studentów Wydziału Sztuki, zaproszenia doszły już do rąk kilku tysięcy osób, ktoby zaś omyłkowo nie otrzymał zaproszenia, raczy zażądać go w Bratniej Pomocy Polsk. Młodzieży Akad. USB. (ul. Wielka 24, tel. 770, codziennie w godz. od 13 do 15 i od 17 do 21.

Wyśmienity bufet organizują we własnym zarządzie panie profesorowe, które przygotowują moc pączków, kruszony, torty, nie mówiąc już o mięsiwach, drobiu i t. p. Ceny będą przystępne. Fakt, iż dekoracji kwiatowej wielkiej sali balowej podjęła się firma Welera, jest rękojmią, że dekoracja będzie piękna i gustowna. Do tańców przygrywać będzie orkiestra Matulewicza, znana od szeregu lat uczestnikom balów i zabaw, urządzanych przez akademików. Komitet zabawowy przygotował różne niespodzianki. Zabawie przyświeca piękny cel: pomoc ubogiej młodzieży akademickiej.



FABRYKA CHEM.-FARM. „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

Teatr i muzyka

— TEATR MUZYCZNY LUTNIA. „GRI-GRI". Dziś po raz trzeci pełna humoru i egzotycznych melodyj, barwna operetka Lincke „Gri-Gri", która zyskała ogólne uznanie ze względu na świetne wykonanie i bogatą wystawę.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś w czwartek, dnia 29 b. m. przedstawienie zawieszone spowodu próby generalnej z „Hamleta".

— JUTRZEJSZA PREMJERA „HAMLETA". Jutro, w piątek dn. 30 b. m. o godzinie 8-ej wiecz. wystawione będzie największe arcydzieło literatury dramatycznej wszystkich czasów „HAMLET" Szekspira, w nawskroś oryginalnej inscenizacji. Potężne to widowisko, które w Wilnie dawno już nie było grane, ściągnie niewątpliwie najszersze koła publiczności która będzie miała możność odnowić sobie przeżycia związane z „Hamletem" i ocenić wysiłek artystyczny naszego teatru, wkładającego w przygotowanie arcydzieła szekspirowskiego cały swój zapał i pietyzm.

Teatr-Kino REWJA | DZIŚ **HALKA** Stanisława Moniuszki z udziałem **L. Kiepury i Zuzanny Karin**
Nad program: Komedja wesoła **Flip i Flap w wojsku** BALKON 25 GROSZY. Dla młodzieży dozwolone

PAN | Dziś **Petersburskie noce**
NAD PROGRAM: Dodatek sowiecki **Nowa i stara Moskwa** oraz **Fox i Pat.** Seanse: punkt. 4, 6, 8 i 10.20. Bil. honor. nieważne
Nasz następny z kolei przebój **Pieśń zdobywa świat** z genjal. śpiew. **Józefem Schmidtem** Już wkrótce! Ściślej jutro

HELIOS | DZIŚ! Najpiękniejsza gwiazda **Norma Shearer** w fascynującym romansie nowoczesnej kobiety
TWE USTA KŁAMIĄ Najnowsze mody, najwspanialsze toalety wzbudziły sensację w świecie kobiecym
WKRÓTCE **„NANA"** z genjalną rosjanką **Anną Sten.**

CASINO | DZIŚ! Nareszcie po dwuletniej przerwie wielki komik **HAROLD LLOYD** stworzył niebywałą komedję zupełnie nowego typu p. t.
KOCI PAZUR Wszystko jest w tym nowym, znakomitym filmie: humor, romans, sensacyjne przygody, tańce, śpiew, wystawa! Rewelacyjna komedja odmienna od wszystkich dotychczasowych
Najaktualniejszy nadprogram: **Przewiezienie zwłok króla Aleksandra, proces mordercy dziecka Lindbergha** i wiele innych. — Następny program: Film nad filmami **„KLEOPATRA"**.

ROXY | DZIŚ! Najnow. przebój **Od wieczora do północy**
W roli gł. słynny pieśniarz, bożysze świata **Carl BRISSON, WICTOR MA LAGLEN,** 1000 pięknych dziewcząt i znakomita orkiestra Duke Ellingtona. Wspaniała treść. Tempo akcji. Cudowna rewja. Piękne melodje. Nad program: **Tygodnik Paramountu i Pat.** Początek: 4—6—8—10,10

OGNISKO | Dziś **Jan Kiepura** w najgłośniejszym filmie świata p. t.
„Pieśń nocy"
NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

Do akt Km Nr. 20 1934 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru X-go egzekucyjnego, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Ofiarnej pod Nr. 2 m. 27 na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 grudnia 1934 r. o godzinie 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ulicy Pijarskiej pod Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do funduszu Wwedeńskich Paszkowskiej i Szyłowej w osobie opieki Mikołaja Błagowieszczeńskiego i składających się z 5-ciu budynków mieszkalnych na rozbiórkę oszacowanych na łączną sumę zł. 1,500 na zaspokojenie wierzytelności Kurji Metropolitalnej.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 12 listopada 1934 r.

Komornik **Fiediaj.**

Ogłoszenie I-e

Zarząd Akcyjnego Towarzystwa Kurlandzkiej Olejarni w Wilnie Spółka Akcyjna

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 20 grudnia 1934 r. o godz. 5 po poł. w lokalu Zarządu przy ul. Słowackiego 28 m. 3 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1933/34. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za r. 1933/34. 5) Zmiana p. 4 Statutu. 6) Wybory Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 7) Wolne wnioski.

Akcyjne Towarzystwo Kurlandzkiej Olejarni w Wilnie Spółka Akcyjna.

gum..? **OLLA** klejnot higjeny

Sygnatura 443/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 2-go rewiru Hieronim Lisowski, mający kancelarję w Wilnie ul. Gimnazjalna Nr. 6—7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1934 r. i godz. 10.30 w Wilnie ul. M. Pohulanka 16 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ferdynanda Aramowicza, składających się z urządzenia biura i maszyny do pisania f-my „Underwod", oszacowanych na łączną sumę zł. 700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 23 listopada 1934 r.

Komornik **H. Lisowski.**



Wycieczka Inżynierów
do **Palestyny, Syrji, Egiptu, Turcji, Grecji, Rumunji.**
UDZIAŁ MOGĄ BRAĆ WSZYSCY.
18.XII 1934. — 15.I.1935.
„ORBIS" — Mickiewicza 20, tel. 8-83.

DOKTÓR **Ginsberg**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 i 4—8

DOKTÓR **Wolfson**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 4—8

Leśniczy
poszukuje posady dla swojego pomocnika i zastępcy, za leśniczego lub do dużych lasów za podleśniczego — lat 30 żonaty, 3 dzieci, mający 10 lat praktyki w pierwszorzędnych gospod. leśnych w b. Kongresówce, obznajmiony gruntownie z taksacją — eksploatacją lasu, zamiłowany w hodowli, zakładaniu szkółek itp. Zdrów i energiczny. Od 1 stycznia lub kwietnia 1935 r. ew. zaraz. O łaskawe oferty prosi zarządca lasów Stanisław Nowakowski — Żerocin, p. Międzyrzec k/Łukowa.

Była **nauczycielka gimn.**
poszukuje posady lub lekcji. Przygotowuje do szkół, konwersacja francuska. Oferty „A. T." Kurjer Wileński

Każda z Pań
może nauczyć się **kroju** najnowszą metodą w ciągu jednego miesiąca oraz przyjmuje wszelkie **ROBOTY** wchodzące w zakres krawiectwa.
Pracownia „ELLA"
Wiwulskiego 14, m. 15

ODBIORNIK
3-lampowy do sieci, z głośnikiem, ind.-dynamicznym, odbiór 40 st. zagranicznych — okazyjnie do sprzedania ul. Bołtupska 14, m. 1

SUKNIE
podług ostatnich modeli Zwierzyniec, Sosnowa 9-A m. 4.

DOKTOR **Zygmunt Kudrewicz**
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA **Maria Laknerowa**
Przyjmuje od 9—7 w.
przeprowadziła się
na **J. Jasińskiego 5-20**
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA **M. Brzezina**
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27

AKUSZERKA **Śmiałowska**
przeprowadziła się
na **Orzeszkowej 3—17**
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

Mieszkanie
do wynajęcia, 2 pokoje z kuchnią, łazienka, wszelkie wygody
ul. Tartaki 34-a

RESTAURACJA
egz. 25 lat, w dobrym punkcie pełnym ruchu spowodów rodzinnych do sprzedania z całym inwentarzem. Zgłosz. do Biura ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 8

PANNA
młoda, zdolna, uczciwa i pracowita
—poszukuje pracy—
w charakterze sklepowej, ew. jakiejbądź in. na przychodzącą. Łask. oferty kiero. do admin. pod „Janina W."

PLAC
DO SPRZEDANIA
na Pośpieszce przy ul. Piąknej 9. Dowiedzieć się w admin. „Kurjera Wil." od godz. 9—3

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. **Administracja** czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. **Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.** **Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis**